Nr 65. Kraków, 19 Marca — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière [85]); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Kwietnia** 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 marca.

I.

Mnożą się znów wypadki emigracyi włościan naszych do Ameryki. Błędnem byłoby mniemanie, że liczne klęski elementarne ubiegłego roku i panujący w wielu okolicach głód, popycha do tego rozpacznego kroku ludność wiejską, która jeśli nieposiada dotąd rozwiniętego w pełni pojęcia ojczyzny, to odznaczała się zawsze wrodzoną miłością ziemi i ojcowizny. Okolice, w których się najwięcej szerzy owa zaraza amerykańska, nienależą do kategoryi najbardziej dotkniętych nieurodzajem. A zresztą, kto się wybiera w tę podróż zamorską? nie proletaryat wiejski zagrożony głodem, ale właśnie właściciele ziemi i gospodarze, mogący z wyprzedaży gruntów i inwentarza uzbierać sobie grosz wprawdzie niewystarczający na koszta drogi, ale świadczący, że nie są pozbawieni środków do życia w kraju. Widocznie więc są to ofiary zbałamucenia i działa tu jakiś spisek pokątnych agentów, obiecujących złote góry za morzami, aby ułatwić lichwiarzom wywłaszczenie włościan z ziemi.

Już przed dwoma laty Anczyc w pamiętnym dramacie ludowym, a dzisiejszy kandydat okręgów włościańskich do Rady państwa w osobnem studyum w *Przeglądzie Polskim*, zbadali wszechstronnie ów zastraszający fenomen psychologiczno-społeczny. Wszystkie późniejsze symptomata tej choroby stwierdzają tylko pierwotną jej diagnozę. Jest to choroba daleko sięgająca, a którą słusznie autor wspomnianego studyum podniósł do znaczenia kwestyi wiejskiej.

Wieś w Galicyi nie jest w normalnych warunkach — niema w niej jeszcze zupełnej harmonii moralnej, zupełnego zaufania między dworem, plebanią a gromadą, a jest przewaga karczmy; niema bezpośredniej opieki władz rządowych i autonomicznych, bo Rada i urząd powiatowy zadaleko, a wójt i rada gminna to tylko pozorna władza bez wpływu i znaczenia—niema wreszcie tych warunków ekonomicznych, któreby zapewniały dobrobyt ziemian i postęp rolnictwa.

Należy się uznanie czujności rządu, że wstrzymuje rodziny koczownicze, które opuszczają wsie niemając nawet wystarczających środków na podróż. Lecz to nie wystarcza i na tem ograniczyć się niemożna. Jest to środek czysto mechaniczny, policyjny, obliczony na skutek, kiedy tu trzeba działać na przyczynę. Niewystarczy, choćby także należało wyśledzić agitatorów i uwodzicieli i pociągać ich do odpowiedzialności, zwłaszcza, że uprawniałyby do tego oszustwa nieodłączne od podobnej propagandy.

Trzeba jednak sięgnąć głębiej, do źródła złego. Trzeba ratować wieś w Galicyi — trzeba wysnuć program ustawodawczy i program społeczny z tego, czego brak w stosunkach wiejskich, trzeba przystąpić do ratunku dworu i gromady, bo zarówno większy jak mniejszy właściciel jest już z Galicyi na drodze do Ameryki, czyli na drodze do wywłaszczenia.

Czem ten kraj za lat dwadzieścia się stanie, jeśli w równej proporcyi jak dotąd wzmagać się będzie ruina większej własności i nędza ludu? A jednak istnieją tylko dwie podstawy bogactwa krajowego: kapitał ziemi i ludność jako kapitał pracy.

Kwestya agraryjna wszędzie dziś występuje, bo wszędzie przeciążono ziemię i wszystko liberalny parlamentaryzm obrócił przeciw pierwotnej produkcyi. Tu też trzeba szukać przyczyn zwichnięcia równowagi w ustroju nowoczesnych społeczeństw, tu skrzywienia całego rozwoju ekonomicznego.

Chwiejnemi są te bogactwa krajów przemysłowych, które się nieoparły na ziemi, jak w Niemczech, gdzie fabryka i giełda skoncentrowały wszystkie kapitały. Nieuniknionem ubóstwo kraju, w którym rolnictwo bez przemysłu i handlu upada jak u nas. Sprawy społeczne wszędzie nad politycznemi biorą dziś górę — ale naprzeciw socyalistów wywrotu występują już i we Francyi i w Niemczech szkoły socyalne, w dodatniem, zachowawczem, chrześciańskiem znaczeniu tego słowa.

Kwestye ekonomiczne są nieodłączne od moralnych, jak ciało od duszy, bada je też społem Le Play we Francyi, biskup Ketteler w Niemczech. U nas potrzeba rozwinięcia tych samych zasad i zastosowania do potrzeb wsi polskiej.

Niebrakło już na tem polu zdrowych i głębokich poglądów, odpowiedniej reformy społecznej i organizacyi gminnej. Rzucał je z ubocza Leon Rzewuski, rozwijał je i stawiał w sejmie Adam Potocki. Zasady tej reformy przewodniczyły mniejszości sejmu przy pierwszych rozprawach nad ustawą gminną, one popychały do uregulowania kwestyi propinacyjnej, one bywały bodźcem szerokiej inicyatywy, jaką na sejmach naszych odznaczali się właśnie konserwatyści. Te myśli reformy społecznej wniknęły także w znany „Zarys projektu organizacyi władz autonomicznych i administracyjnych", ale w tym zarysie znalazły jeśli nie grób to długi spoczynek.

Reformy podobne niedają się przeprowadzić ryczałtem, bo nagła zmiana ustaw jest zawsze niebezpieczną, a istniejące instytucye należy powoli nakierować, uzupełniać i stopniowo przemieniać, ale od razu usuwać je, choćby dla najpiękniejszego projektu, jest zawsze i trudnem i nie bez pewnego ryzyka. To było poniekąd wadą wniosku p. Dunajewskiego. Co z tego wybornego planu, przemyślanego we wszystkich szczegółach, dałoby się wybrać i narazie zastosować? oto pytanie, nad którem należałoby się zastanowić przed przyszłym sejmem.

Upominamy się o sejm i niecierpliwimy się, że go niezwołują, ale należałoby także baczyć, aby gdy sejm zwołanym zostanie niezastał nas nieprzygotowanych. Najsłabszą polityką jest ta, która jasno sobie niewytknęła czego chce, do czego dąży i czego żąda.

Reforma organizacyi władz autonomicznych, choć ściśle łączy się z kwestyą wiejską ze względu na organizacyę gminy dotyczy tylko jednej strony tych zadań. Kwestya ekonomiczna, gospodarska, jest niemniej naglącą, a choć w tym kierunku ustawodawstwo samo niema dostatecznych środków dla pobudzenia postępu, dobrobytu i przywrócenia równowagi, to jednak ważną może być siłą pomocniczą i regulatorem.

Wszak widzimy, że w Berlinie najżywsze wzbudza zajęcie wniosek Schorlemera, co do środków zaradzenia upadkowi gospodarstw włościańskich, zbytniemu rozdrabnianiu ziemi wskutku nieograniczonej wolności parcelowania i prawa spadkowego. U nas trzecim jeszcze powodem jest zbyt wygórowany i uciążliwy podatek spadkowy.

Lecz emigranci chłopscy do Ameryki zaprowadzili nas daleko. Łączą się atoli te pytania, których tutaj dotknęliśmy. W szeregu więcej szczegółowych uwag powrócimy jeszcze do tego, co najbardziej groźnem i najwięcej naglącem w naszych stosunkach wiejskich.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 16 marca.

☐ Bratiano opuścił wczoraj Wiedeń w drodze do Berlina. Celem tej podróży jest ostateczne uregulowanie kwestyi kolejowej. Sturdza bawiący już dłuższy czas w Berlinie, nie może osiągnąć celu i zażądał pomocy Bratiana. Wiadomo, że rząd rumuński zakupił koleje w swym kraju. Posiadaczami akcyj są po większej części Niemcy w Berlinie i tam główny zarząd Towarzystwa się mieści. Rumunia stara się o przeniesienie siedziby głównego zarządu do Bukaresztu. Wątpliwą jest rzeczą, aby się panu Bratiano udało skłonić do tego bankierów niemieckich. W każdym razie w Bukareszcie nie tracą nadziei i są przekonani, że gdyby nawet podróż Bratiana została bez skutku, książę Karol, który zamyśla po Wielkiej Nocy odwiedzić Niemcy, skłoni rząd niemiecki do tej koncesyi. W gruncie bowiem nie tyle się opierają finansiści, co ks. Bismark.

W Wiedniu konferował Bratiano z bar. Haymerle w sprawie Arab-Tabii. Okólniki Boeresku już dawnej daty. Rumunia domaga się, aby mocarstwa ratyfikowały nakoniec uchwałę komisyi międzynarodowej, która zapadła większością głosów. Bar. Haymerle nie dał żadnych przyrzeczeń. Austrya nie chce brać inicyatywy, ale gotowa działać w duchu okólnika Boeresku, gdyby kto inny podjął się inicyatywy. Dużo zapewne jeszcze czasu upłynie, zanim się ktoś znajdzie, co zechce wziąć tę rzecz na siebie, bo jeden drugiemu odstępuje ją.

W kwestyi greckiej nie zaszła dotychczas żadna zmiana. Mocarstwa przyjęły propozycyę angielską, ale o nominacyi komisarzów nie ma jeszcze mowy, bo zachodzą różnice zasadnicze. Okólnik angielski zredagowany bardzo powierzchownie, nie wspominał nic, czy strony interesowane mają mieć swoich komisarzy. Mocarstwa innego są o tem zdania i rząd angielski został wezwany do ściślejszej redakcyi okólnika. Punkt ciężkości sprawy greckiej spoczywa dzisiaj w Londynie i wszyscy skłonią się zapewne do decyzyi, jaką weźmie w tym względzie rząd angielski.

Wiedeń 17 marca.

(61-sze posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Na porządku dziennym obrady nad ustawą o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca maja, której § 4ty mówi o wydaniu renty złotéj na 20 milionów celem częściowego pokrycia niedoboru na r. 1880. Komisya budżetowa, któréj sprawozdawcą jest poseł Dunajewski. powiada o tym § 4tym co następuje: Rzecz to stwierdzona doświadczeniem, że dochody państwa w pierwszem półroczu wpływają mniéj obficie niż w drugim. Niedobór r. 1880 nie jest wprawdzie jeszcze stanowczo obliczony, ale nie ulega wątpliwości. że niedobór ten nie jest pokryty zażądanemi 20 milionami. Do czego dodać należy, że dzisiejsze kursa giełdowe bardzo ułatwiają przeprowadzenie większéj operacyi kredytowéj. W obradach komisyi wypowiadano wprawdzie przeróżne wątpliwości co do wydania obligacyj na rentę złotą; komisya jednak była tego zdania, że obecnie wydanie jéj jest korzystniejsze dla państwa i że nie byłoby na czasie teraz przystępować do stanowczego załatwienia kwestyi, w jaki sposób i w jakich formach kredytu publicznego pokryć niedobór r. 1880 lub pokrywać niedobry lat następnych aż do czasu zaprowadzenia ostatecznie pożądanéj równowagi w budżecie. Zadaniem rządu będzie wnieść do Izby projekt rozwiązania téj kwestyi wraz z zapowiedzianym planem finansowym. Komisya wnosi: Wys. Izba zechce przyjąć projekt rządowy, o którym tu mowa.

W dyskusyi ogólnéj do głosu zapisani: za projektem poseł Schaup, przeciw niemu pp. Sturm, Wolfrum, Schwab i Tomaszczuk.

Pos. Sturm w długim wywodzie oświadcza, że on i towarzysze jego głosować będą za prowizoryum budżetowem bez przywięzywania doń wyrazu zaufania do rządu, czego zresztą nigdy nie bywało przy podobnych sposobnościach; natomiast stanowczo oświadcza się przeciw §. 4-mu, albowiem w projekcie ustawy finansowej na rok 1880 rząd sam powiedział, że co do pokrycia niedoboru na r. 1880 wniesie osobną ustawę, a wszakże nikt mu w niesieniu jej nie przeszkadza. Że tu zachodzi pilne zapotrzebowanie pieniędzy, nie jest to dosyć udowodnione. Mowca zapewnia nakoniec, że opozycya jego i towarzyszy jego nie pochodzi z apatyi osobistej, lecz z dbałości o interes państwa, który w ręku tych osób nie wydaje się dosyć bezpiecznym.

Pos. Schaup, jakkolwiek zapisany za ustawą, oświadcza się w duchu mniej więcej takim samym, jak preopinant.

Pos. Wolfrum oświadcza, że on i towarzysze jego głosować będą nie przeciw ustawie, lecz przeciw §. 4-mu, a to dlatego, że mężowi niemającemu jasnych pojęć nie można powierzyć tak znacznej operacyi kredytowej.

Pos. Henryk Clam-Martinitz, zapisawszy się do głosu już wśród dyskusyi, oświadcza się z pobudek czysto rzeczowych za projektem, a kończy swe przemówienie słowy następującemi: Mamy gabinet, który sam powiedział, że stoi ponad stronnictwami; więc stronnictwa stoją pod nim, zwłaszcza że gabinet ten odrzucił solidaryzowanie się z nami. Oświadczam tedy, że przemawiam za projektem nie w duchu parlamentarnego *votum* zaufania, lecz dlatego, iż poczytuję sobie za patryotyczny obowiązek głosować za bezwarunkowemi potrzebami państwa ze względu na konieczność płynącą z racyi stanu, a bez względu na osoby stanowiące gabinet i bez względu na własne stanowisko moje w Izbie. *(Huczne brawo! z prawicy.)*

Minister skarbu bar. Kriegsau w niedługiem przemówieniu nasamprzód bardzo zgrabnie wymija kwestyę wotum zaufania, powiadając, że ona tu wcale nie jest na miejscu, bo nie on wnosił preliminarz budżetu na r. 1880 i nie on wnosił projekty podatkowe; niechże więc ci panowie, którzy chcą stawiać tę kwestyę, poczekają aż do jesieni, gdy sam wystąpi przed Izbą z projektami. Dalej z rzeczy samej dowodzi konieczności wydania obligacyj na rentę złotą; pieniędzy potrzeba w początku kwietnia, a wszakże ustawa finansowa do tej pory do skutku nie przyjdzie; obecnie zaś pora do przeprowadzenia operacyi kredytowej najstosowniejsza; najstosowniejsza też, bo najtańsza z wszystkich jest operacya za pomocą renty złotej. Prosi tedy przyjąć projekt wraz z § 4tym.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Dunajewskiego uchwalono niemal jednomyślnie przejść do dyskusyi szczegółowej, w której przy § 1szym poseł Schönerer wywołuje zgorszenie powszechne, wciągając nieprzyzwoicie do dyskusyi sfery „wyższe od ministeryalnych", za co prezes powołuje go do porządku. Wszystkie paragrafy prócz 4go uchwalono w zwykłem głosowaniu, 4ty zaś w imiennem, a to 149 głosami przeciw 139 głosom. Z Polaków wielu było już to zupełnie nieobecnych, już to usunęło się od głosowania.

Następują obrady nad niektóremi ulgami podatkowemi dla kas pożyczkowych i t. p.

Poseł Obentraut wnosi o odroczenie sprawy, z czego wywięzuje się dyskusya formalna, w której poseł Rapoport dwukrotnie zwalcza odroczenie.

Jakoż Izba przystępuje do dyskusyi merytorycznej, w której przemawiają pos. Promber w duchu poprawek i minister skarbu bar. Kriegsau najzupełniej niedosłyszany.

Koniec posiedzenia o godz. 3¹/₄. — Następne jutro.

Wiedeń 17 marca Podajemy dalszy ciąg mowy posła Kozłowskiego w uzasadnieniu wniosku o kolei Podkarpackiej:

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego mimo uznanej przez czynniki ustawodawcze konieczności i pilności, kolej po dziś dzień nie zbudowana. Na nas wina z pewnością nie spada; my żadnej nie pominęliśmy sposobności, by przypominać rządowi spełnienie obowiązku. Liczne były w tej Izbie o te interpelacye, rząd dawniejszy odpowiadał na nie w sposób, jakiego spodziewać się nie było można, a to, co smutniejsza — choć nie użyję wprost wyrażenia tego — w sposób bardzo zbliżony do wprowadzenia wys. Izby w błąd. Wiem, że to ciężki zarzut, alem gotów udowodnić go. Na jednę z interpelacyj naszych odpowiedziano d. 24 lutego r. 1874: „Rząd ma zaszczyt oznajmić wys. Izbie, że dotychczas nie nastręczyła się możność uchwaloną w ustawie z dnia 22 kwietnia r. 1873 zachodnio-galicyjską linię kolei żelaznej sposobem koncesyi na podstawie tejże ustawy zabezpieczyć co do jej wybudowania, chociaż nie szczędził starań około otrzymania ofert. Ponieważ pokazało się, że nie można było dać koncesyi na całą odnośną sieć, nie pozostaje przeto nic innego, jak rozpocząć w myśl artykułu IX rzeczonej ustawy budowę linii Tarnowsko-Leluchowskiej kosztem skarbu". Otóż muszę powtórzyć: zakrawa to bardzo na wprowadzenie wys. Izby w błąd i zasługuje rzeczywiście na taką nazwę. Odpowiedź urzędowa z dnia 28 listopada r. 1878, którą mogę złożyć na stole Izby, na zapytanie uczynione do rządu przez pewne przedsiębiorstwo, czy mogłoby wglądnąć w warunki uzyskania koncesyi, powiada co następuje: „Papierów z spisanemi warunkami nie można oddać do dyspozycyi, gdyż w obec nieistniejących ofert wcale ich nie spisano". Stwierdzam więc panowie, że rząd nie uczynił zadość wyraźnemu przepisowi artykułu VII rzeczonej ustawy, który powiada: „Co do wymienionej w art. I *sub. b.* drogi żelaznej, roboty budownicze oddane będą sposobem oferty na podstawie spisanych poprzednio przez rząd warunków, a to odrębnie od sposobu postarania się o fundusze". Tem twierdzeniem przeto wprowadzono nas w błąd; bo powiedziano nam, że kolej nie przyszła do skutku dla braku oferenta. Rozumie się, że jest to *circulus vitiosus*; ponieważ nie rozpisano ofert, jak wymagała ustawa, przeto nie mogło też być oferentów.

Nie myślę w to wchodzić, że to był brak należytego pojmowania rzeczy, czy też zła wola względem Galicyi. Jesteśmy już w tem nieszczęśliwem położeniu, że nietylko u rządu dawniejszego nie mieliśmy skutecznego w tej sprawie poparcia, bo i teraz niektórzy członkowie tej wys. Izby zdają się być uprzedzeni względem niej, jak widać z pewnego ustępu ostatniej mowy pos. Fuxa. Szanowny poseł w duskusyi ogólnej o kolei Arulańskiej powiedział: „Do tego wszystkiego przybywa jeszcze, że tak zwani prawnopolityczni przyjaciele kolei Arulańskiej, jak pos. Kozłowski i jego towarzysze, prezentują nam weksel wzajemny, który mamy zapisać teraz do regestru". Już pos. Hausner jako mowca generalny za koleją Arulańską odpowiedział na tę wycieczkę; ale i ja jeszcze odpowiem na to z innego stanowiska.

Szanowny pos. p. Fux ma na zawołanie taką obfitość argumentów i użył ich przeciw wnioskowi naszemu, że w obec tego niczem jest szybki ogień z broni systemu Werndla albo Kropaczka. Ta tylko jest różnica, że z tych odtylcówek strzały padają naprzód i godzą w nieprzyjaciela, gdy tymczasem naboje pos. Fuxa eksplodują tam, gdzie się broń nabija i godzą wstecz, raniąc strzelającego. Pos. Fux powiedział: Panowie ci prezentują nam weksel. Tak jest, panowie, prezentujemy weksel, wystawiony jednak przez rząd w r. 1872, akceptowany przez wys. Izbę i legislatywę całą, prolongowany następnie w r. 1873, płatny wprawdzie w Galicyi, ale wypadający na korzyść nie wyłącznie Galicyi, lecz zarówno także na korzyść państwa, bo wypłacenie tego wekslu służy właśnie celom państwowym. Weksel ten *vide Dzien. ust. pstw.* p. l. 60, ust. z d. 22 kwietnia r. 1873, a więc nie w odniesieniu do stanowiącej dziś przedmiot obrad kolei Arulańskiej, już jest do ksiąg zapisany, nie potrzeba go jednak protestować, gdyż obowiązek wypłacenia go przez państwo nie ustaje. Nie zdaje mi sie, iżby ktośkolwiek śmiał przeczyć udowodnionej przez rząd z własnej inicyatywy jasno i wyraźnie pożyteczności i pilności kolei Podkarpackiej i w ten sposób poniekąd stwierdzić niewypłacalność.

Pozwólcie mi panowie kilku słowy sięgnąć je-

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Podczas niebytności Kliczewskiej, na małym dworze warszawskim zaszły wielkie zmiany. Księżna Anna zaniepokojona wieściami o polowaniach, wyprawianych w Błoniu, a relacyą Zaliwskiego na dobre zatrwożona, postanowiła sama naocznie przekonać się o wszystkiem. Zobaczyła nieboga więcej niż serce jej przeczuwało. Kiedy znowu jednego dnia zapowiedziano polowanie i książęta jeszcze świtem na nie się wybrali, biedna matka w towarzystwie tylko panny Lenczewskiej z frauencymeru swego wyjechała po południu do Błonia. Dla niepoznaki od księdza Kustosza warszawskiego pożyczyła koleby i koni. Nadjechała gdy już dobrze mroczyć się zaczęło. Na dziedzińcu mnóstwo kręciło się służby, wszyscy już dobrze pijani.

— A kto tam jeszcze tak późno? — zawołał jeden opilec.

— Nie mógł się z innymi przywlec — krzyczał drugi — trzeba się znowu dla niego zastrajać z przygotowaniem wieczerzy.

— Ej może tam niegłodny, tylko gardło przyjechał odwilżyć — wołał trzeci.

— Ten co teraz przyjechał, musi być świadomy naszych dworskich praktyk — mówi znowu inny, bez względu, że osoba, o której właśnie mówił, tuż obok niego przejeżdżała — tamci wszyscy spici, leżą już po części jak kłody, ten jeżeli sobie w drodze gdzieś nie podchmielił, będzie miał gratkę nielada: jest ich tam podobno ośm, a każda warta całusa.

— Już to ci panowie umieją sobie życie umilić!

— Nie gadałbyś po próżnicy pijaku — odezwał się głos młodzieńczy — to ksiądz kustosz jedzie, albo jego bratanek, poznałem wóz i konie.

— Niewiem czego ten wasz kustosz tutaj chce — mówił ten sam człowiek, którego młodzieniec nazwał pijakiem — jeżeli książę Stanisław zamyśla oddać mu kustodyę nad swoją stadninką, to się źle wybrał, bo to człowiek surowy, niemasz jak nasz warszawski proboszcz X. Żukowski, ten się niczemu nie dziwi i niczem nie gorszy.

Księżna, która całą tę rozmowę wysłuchać musiała, mało nie umarła z boleści gniewu i żalu. Żeby cokolwiek przyjść do siebie, poleciła pannie Lenczewskiej, aby kazała powozowi stanąć, nie przed głównym wchodem, ale przy dolnej furcie od ogrodu, którędy zwykle służba wchodziła. Na skręcie obok jednej ścian zamku, ktoś ze służby rzuciwszy okiem do powozu poznał księżnę, i pędem pobiegł uprzedzić bawiących się panów. Na okrzyk: Księżna rejentka przyjechała! ci co jeszcze mieli przytomność wybiegli na ganek, aby ją przyjąć, ile możności zabawić, nim w gościnnej komnacie jakkolwiek ład przywrócony zostanie.

Spłoszone dziewczęta, uczestniczki zabawy, hurmem rzuciły się w długi wązki kurytarz, prowadzący do furtki ogrodowej, księżna była właśnie wtenczas w kurytarzu, uciekająca stadninka o mało ją nie przewróciła; za nią, trzymając się muru, dążył X. Żukowski. Wszystko zatem co słyszałam w dziedzińcu, to prawda, myślała sobie księżna. Panowie, którzy na ganek wybiegli, nie widząc ani powozu ani księżnej, wrócili do komnaty, klnąc na czem świat stoi, że ktoś pozwolił sobie z nich zażartować.

— Już ja się jutro dowiem — mówił gniewnie pan Głoskowski, marszałek książąt — kto był tym śmiałkiem! sto bizunów i fora z dwora.

— Nie gniewaj się mój Głoskowski — bełkotał książę Stanisław — ot lepiej nalej mi trojniaku. Do waszych rąk panie kasztelanie Prażmowski! — wołał potrząsając próżnym kielichem, siląc się przybliżyć go do ust.

— Miłościwy książę przebacz, muszę się pierwej uspokoić, pięknie byłoby, gdyby nas księżna Anna tak zastała — odrzekł zagadnięty.

Jeszcze kasztelan tych słów nie domówił, kiedy na progu ukazała się księżna Anna.

— Dziękuję panom za opiekę nad biednemi sierotami! — zawołała ze łzami w oczach.

Książę Stanisław chciał powstać na przywitanie matki, lecz zatoczył się, i nim go Ojrzanowski, starosta warszawski podtrzymać zdołał, runął jak długi na podłogę, bełkocąc niezrozumiale:

— Jak Boga kocham to matka... Głosowski dolej trojniaku... przecież o miód nie trudno na Mazowszu... Jagiellonowie jeszcze nam wszystkiego nie zabrali, przyjaciołom możemy jeszcze kubkiem miodu służyć... gdzież Anusia? kasztelanie Anusia!

Ostrowski i Chojnowski, kasztelan wizki przez ten czas monologu pomagali Ojrzanowskiemu przenieść księcia na łóżko.

— A gdzie Janusz? — zapytała biedna matka.

— Książę Janusz trochę chory, położył się wcześnie — odpowiedział któryś z obecnych.

— Zapewne tak chory jak i brat jego starszy; proszę mię zaprowadzić do niego — rzekła matka.

Otworzono przyległy pokój; książę Janusz leżał jak nie żywy, podłoga zawalana, woń niemiła rozchodziła się do koła, księżna o kilka kroków w tył się musiała cofnąć.

— Wynieść moje dziecko do innej komnaty, tu go powietrze zabije.

Służba rzuciła się wypełnić rozkaz księżny.

Panna Lenczewska w niebogłosy płakała.

— Uspokój się moje dziecko — mówiła księżna do niej — ja więcej od ciebie cierpię a nie lamentuję.

— Co za komedye panna Lenczewska wyprawia! — zawołał z roziskrzonem od gniewu okiem Prażmowski.

— Mości kasztelanie nie zapominaj się w mojej przytomności, łzy panny Lenczewskiej są dowodem jej przywiązania do mnie, a jednak jednej setnej części tego dla niej nie uczyniłam co dla waszmości, pięknie mi się wywdzięczacie! mówiła matka z godnością i goryczą.

— Sądzę jaśnie oświecona księżno, że nie tylko jej osobistym względom, które sobie zawsze wysoko cenię, zawdzięczam moją godność, ale też nieco i moim zasługom.

— Wierzaj mi kasztalanie, że jakiekolwiek byłyby wasze zasługi dla mazowieckich książąt, dzień dzisiejszy zmazał je zupełnie.

— Byłem tylko posłuszny mojemu księciu i panu.

— Posłuszeństwo wasze panie kasztelanie jest tego rodzaju, że już nie senator, nie szlachcic, ale człowiek z gminu, mający sumienie, nie zgodziłby się na nie.

— Jak to wasza wysokość rozumie?

— Panie Kasztelanie! nie grajmy w ślepą babkę, mówię do was nie jako rejentka, ale jako matka, czy godzi się człowiekowi waszego wieku i położenia wieść do rozpusty i upadku moralnego i fizycznego dzieci waszych dobrodziejów, bo że się uważam za waszą dobrodziejkę, to wam wyznaję otwarcie; mój mąż z zaścianka wyprowadził was na jaw, któż przedtem o Prażmowskich wiedział lub słyszał...

Prażmowski na takie zagadnięcie wcale ust nie otworzył.

— A cóż znaczy ta Anusia, — pytała dalej księżna — o którą Staś was się pytał?

— Książę Stanisław trochę dzisiaj głowę zawieruszył, słów jego do serca brać nie można!

— Już to źle, że moje dzieci w waszem towarzystwie upijają się, a posądzam panów, że jeżeli ich do tego nie zachęcacie, to im ułatwiacie sposobność. Ta to Sodoma i Gomora, co się tutaj dzieje! Senator jeden rajfuruje, drugi pan wizki (Chynawski) wywabia ich z domu, ksiądz kanclerz Żukowski, który powinien być przykładem dla innych, razem z nierządnicami ucieka gdzieś w ogród na wieść o mojem przybyciu, pan Ojrzanowski,

szcze nieco wcześ. Sprawa ta acz wniesiona do Izby dopiero w r. 1872, datuje z czasów dawniejszych. W r. 1863 sam miałem sposobność osobiście poruszyć tę sprawę wobec rządu i wskazać na niebezpieczeństwa, które zagrażają państwu, jeśli nie będą jak najwcześniej wybudowane te linie, które niestety dopiero w latach o wiele późniejszych przyszły do skutku, a których uzupełnienia teraz żądamy. Moje przedstawienie rzeczy poddano wprawdzie rozwadze, ale niedoprowadziło to do żadnego rezultatu. Po r. 1863 nastał r. 1866. Nie wyślij odtąd szalony pozbywającej skutki wynikłe stąd, że to połączenie kolejowe nie istniało; ale wyraźnie muszę wskazać na to, że mimo wówczas przezornie przeznaczono się dostatecznie, co to za szkoda, gdy się rozpoczęła w wojnie jedyną tylko koleją żelazną, i to jeszcze idącą w pobliżu i wzdłuż granicy, dla przewozu znacznych sił wojskowych i ogromnych transportów. Potrzeba mi przypomnieć tylko, że owego smutnego czasu nie było potrzeba nawet wojska regularnego, by przerwać jedyną i najważniejszą komunikacyę ideą w pobliżu granicy, lecz wystarczała do tego gromada ludzi mniej lub więcej uzbrojonych pod dowództwem, powiedziałbym niemal, jakiego awanturnika. Jakie smutne tego były skutki, wiadomo. Mogłoby się wydarzyć, że położenie rzeczy co do kolei galicyjskich byłoby bardzo podobne tamtemu. Macie w Galicyi jedyną w kierunku kolej Północnej imienia cesarza Ferdynanda ciągnącą linię kolejową, która na znacznych przestrzeniach biegnie bardzo blisko i wdłuż granicy po równinie zupełnie odsłoniętej, a stąd trudną do obrony. Nie życzę, owszem broń Boże Austryę od tej ewentualności, ale na baczności mieć się trzeba i liczyć się z tą ewentualnością, że kolej, której wybudowanie wnosimy, będzie niezbędnie konieczna. Rozważcie to panowie, by głos nasz jak dawniej tak i teraz nie przebrzmiał bez dźwięku, aż może znów będzie za późno. Co dawniej dla garstki wojska — nie wiem jak je nazwać — było rzeczą łatwą, to teraz łatwo może nastąpić, gdy regularne wojska wezmą się do rzeczy. *Sapienti sat!* Zapobiedz temu, oto zadanie projektowanej przez nas kolei. Ciągnie się ona wdłuż pasma gór przez terytoryum ochronne; służy ona jako druga linia ruchu i linia pozycyjna; daleka od granicy i na każdym niemal punkcie łatwa do obrony. Zdaje mi się, że już to samo powinno wam wystarczyć, by poddać sprawę dojrzałej rozwadze i dokładnemu zbadaniu, tem więcej, że interes ekonomiczny także przemawia za jak najwcześniejszem wybudowaniem. (Dok. n.)

Niemcy.

Arcybiskup koloński Dr Paweł Melchers, żyjący na wygnaniu, załączył był do encykliki papieskiej o socyalizmie pewien rodzaj objaśnienia. Z tego powodu Ojciec Święty wystosował do niego następujące pismo w łacińskim języku, które *Germania* podaje w przekładzie niemieckim i z takowego je tłumaczymy:

Leon XIII czcigodnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Z szczególnem zadowoleniem przeczytaliśmy wydany świeżo przez Ciebie komentarz do Naszego posłania, w którem ubolewaliśmy nad wzrostem socyalizmu. Z wielką, mniemamy, korzyścią i pożytecznym trudem podjąłeś się czcigodny Bracie objaśnić zbawienne przestrogi i ojcowskie napomnienia, jakie, wykładając naukę Kościoła katolickiego o tej sprawie, wymieniliśmy w owem piśmie. Albowiem straszna i niebezpieczna zaraza socyalizmu, która codziennie niepostrzeżenie coraz bardziej się szerzy i głębiej się zakorzenia, tak zatruwa umysły, że jedynie lekarstwa, jakie w skarbnicy Kościoła przechowane są, zdolne są jej przeszkodzić. Te bowiem mają z pomocą łaski niebieskiej moc nawracania skłonności zepsowanych złą chucią, do zdrowszych postanowień i nakłaniania tak ludzi pojedynczych, jak również same ludy, do pełnienia obowiązku i do chodzenia drogami cnoty.

Gdy zaś Chrystus dał swojemu Kościołowi to wspaniałe zlecenie, dał mu przeto także siłę i moc, jakich potrzeba właśnie do spełnienia tak wielkiego zadania. Świadczą o tem także wszystkie narody kuli ziemskiej, które Kościół Chrystusa wyswobodził z ciemności błędów i wprowadził do światła prawdy i Ewangelii. Sprawą jest naszego urzędu czcigodny Bracie, spełniać i wykonywać nieprzerwanie to zbawienne zlecenie. Gdyż lubo w naszym wieku, czemu nikt nie zaprzeczy, nastąpił w sztukach, które się tyczą pieczołowitości życia i w przyrodniczych umiejętnościach postęp zadziwiający i niesłychany, przecież pogorszenie obyczajów wzmaga się codziennie w smutny sposób. A skoro i My nauczeni dziejami dawniejszych wieków, wiemy bardzo dobrze, że nie postęp sztuk przyrodniczych i umiejętności, ale gorliwość, która na tem polega, aby poznać zakon Chrystusa i słuchać go, posłuży do zbawienia ludów z prawej drogi zbłąkanych i od zguby je ochroni, przeto pragniemy gorąco, aby Kościół Chrystusa doznawał wszędzie wolności, iżby mógł zbawienną naukę tego zakonu obwieszczać ludom, poruszyć serca ich do miłości owej nauki i wpływ jej pielęgnować przez urząd księży, iżby w duszach ludzkich mogła wydać najobfitsze owoce.

I tego pragniemy w najwyższym stopniu czcigodny Bracie, dla szczęścia i pomyślności Twojej szlachetnej ojczyzny, którą szczególne trudy S. Bonifacego zjednały niegdyś dla Chrystusa, a krew wielu męczenników i wspaniałe cnoty świętych mężów, dziś używających chwały królestwa niebieskiego, uczyniły żyzną. Już drugi rok ubiega, jak modliliśmy się, abyś mógł Twoje i Twoich wiernych modły połączyć z Naszemi, iżby Bóg, który jest pełen miłosierdzia, wysłuchał błagań Naszych i szczególnie dał nam napowrót tak upragnioną wolność Kościoła w państwie Niemieckiem. Jeszcze spełnienie Naszych życzeń nie stało się Naszym udziałem; ale polegamy na silnej nadziei, że za przyczyną bożego miłosierdzia usiłowania Nasze odniosą pożądany skutek. Stopniowo i wolnym krokiem wrócą szczęśliwsze czasy dla Kościoła, ale bez ustanku zanoszone modły nie mogą być daremne.

Wstrzymując się od dalszych słów, dziękujemy Ci za okazaną gorliwość i udzielamy Tobie i powierzonej Twojej pieczy trzodzie z całego serca błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u Ś Piotra d. 24 lutego 1880, trzeciego roku Naszego pontyfikatu.

Leo PP. XIII.

Francya.

Jeden z dzienników neapolitańskich *Ragabas* ogłosił korespondencyę znanego rewolucyonisty i członka komuny Feliksa Pyata z Garibaldim w sprawie Hartmanna, który jest apologią skrytobójców, królobójców, do jakiej dotąd nikt nie miał odwagi się przyznać, a który stanowi ślad solidarności rewolucyonistów Zachodu z nihilistycznymi mordercami. Oto rzeczona korespondencya, jak ją z oburzeniem *Figaro* przedrukowuje:

Londyn 1 marca.

Feliks Pyat do Garibaldego.

Mój stary przyjacielu!

Zawsze byłeś nam dobrym wzorem. Rosyi, potwierdza Twoje legendowe zdanie: „Internacyonał jest słońcem przyszłości". Od pierwszego króla aż do ostatniego prezydenta rzeczypospolitej mieszczańskiej wszyscy muszą zniknąć dobrowolnie lub siłą.

Połącz swój głos z głosem socyalistów francuskich, aby zaprotestować przeciw zamierzonemu wydaniu dzielnego naszego przyjaciela Hartmanna.

Ziemia francuska winna być bezpieczną dla proskrybowanych, którzy jak my chcą zbrojnego działania, aby ustalić Rzeczpospolitą demokratyczną i socyalną. Ściskam Twoją dłoń. Pozdrów Twoją śliczną żonę.

Twój szczery przyjaciel
Feliks Pyat.

Caprera 6 marca.

Garibaldi do Feliksa Pyata.

Mój drogi Pyat!

Jesteś popularnym bohaterem barykad paryskich. Dzięki za Twój serdeczny list. Hartmann jest dzielnym młodzieńcem, któremu wszyscy uczciwi ludzie winni szacunek i wdzięczność. Minister Freycinet i prezydent Grévy nie splamią imion uczciwych republikanów przez wydanie politycznego wygnańca; byłoby to godnem hien wersalskich.

Morderstwo polityczne jest drogą skrytą wiodącą rewolucyę do szczęśliwego portu. Monarchowie nazywają mordercami przyjaciół ludu. Prawdziwi republikanie Agesilas, Milan, Pietri, Orsini Pianori, Monti i Tognetti byli w swoim czasie mordercami; dziś są męczennikami i przedmiotem uwielbienia ludu.

Hoedel, Nobiling, Moncasi, Passanante, Sołowiew, Otero i Hartmann są zwiastunami rządu przeszłości rzeczypospolitej socyalnej.

Mordercą jest ksiądz znienawidzony, który mordował najpierw postęp za pomocą stosów a dziś morduje sumienia za pomocą kłamstwa.

Oto księdza trzeba wysłać na Sybir a nie towarzyszów Hartmanna.

Sciskam dłoń Twoją, pozdrów dzielnego Vallesa.

J. Garibaldi.

Figaro podając te listy, pisze:

Nigdy zuchwalsza pochwała morderstw nie zjawiła się w świecie politycznym; przypuśćmy choćby na chwilę, że społeczność dostałaby się pod rządy takich ludzi, jak Pyat i Garibaldi, a trzebaby zrozpaczyć o cywilizacyi i porządku europejskim. Za *Figarem* powtórzyła dziś te listy berlińska *Nordd. allg. Ztg*, aby dowodnie okazać, na jakie bezdroża zbrodnicze posuwają się mniemani obrońcy wolności. A jednak zapomniał pomieniony dziennik półurzędowy, że niedawno temu Garibaldi wielbił Bismarka za wojnę wytoczoną Kościołowi.

Rosya.

W szczególny zaprawdę sposób czerń rosyjska w niektórych miejscach obchodziła uroczystość dwudziestopięciolecia panowania swego Cara, tak bardzo, jak opowiadają przy każdej sposobności dzienniki, „ubóstwianego" przez siebie. Oto *Russkij Kurjer* umieszcza, a wszystkie inne organa prasy z niezmiernem zgorszeniem powtarzają za nim następującą wiadomość, dziwiąc się, czemu urzędowy *Prawitelstwennyj Wiestnik* zamilczał zupełnie o niej, gdy jego doniesienie, w właściwym czasie umieszczone, mniej złe wrażenieby wywarło niż doniesienia dzienników prywatnych.

W mieście gubernialnem Saratowie d. 19 lutego (2 marca), t. j. w sam uroczysty dzień jubileuszowy, tudzież w dwóch dniach następnych, wszystkie ulice i place miejskie przepełnione były tłumami gawiedzi miejskiej, młodzieży rzemieślniczej, wyrobniczej i t. d. popełniającej niesłychane ekscesa. Mianowicie tłumy te biegły z ulicy w ulicę, od domu do domu, ze wściekłemi wrzaskami „hura!" wybijały okna w domach, wyłamywały drzwi w magazynach, sklepach, traktyerniach, winiarniach, i szynkach, rabowały wszelkiego rodzaju towary, wytaczały na ulice beczki z wódką, winem i innemi trunkami, tudzież gwałtem zabierały wszystko, co tylko może być zjedzonem i wyprawiały sobie na placach miejskich szalone orgije, upijając się aż do stracenia przytomności. Nieobrachowane szkody i straty poniosło tym sposobem miasto, gdyż oprócz rzeczy należących do jadła i napoju, rabowano i wywlekano na ulice ze sklepów najdroższe towary bławatne i wełniane, tłuczono przedmioty galanteryjne, kradziono kosztowności i t. d. tak, że jeden ze sklepów jubilerskich poniósł szkody na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Za powód tych wszystkich awantur podawano to, że ludność uczuła się dotkniętą, iż zarząd miasta, rozporządzający wielkiemi środkami pieniężnemi, nie pomyślał o wyprawieniu uczty dla ludu w „dniu tak uroczystym", postanowiono więc wyprawić ją sobie i „pohulać" — co się zowie. Hulano tedy w sposób, wyjaśniony wyżej, a naoczny świadek tych hulanek opowiada, że wyobrazić sobie trudno, z jaką dzikością, a zarazem zręcznością napadano na sklepy. „Skoro tylko rzuci się wściekła zgraja na jakikolwiek magazyn, szynk lub winiarnię, w pięć minut tak go opróżnią, że nie zostaje w nim towaru za jedną kopiejkę." Tym sposobem zrabowano wszystkie prawie sklepy i handle najcelniejszych ulic, tudzież rynków: Pieszego, Wierszchniego i Mitrofanowskiego. Pijana i rozjuszona czerń poszukiwała ciągle Radców miejskich, którym chciano „połamać kości", lecz szanowni Radcy pochowali się tak, że nikogo z nich nie znaleziono. Za to poczęto burzyć dom „Goławy", t. j. burmistrza miasta, Niedokwaszyna, ale wojsko które wystąpiło przeciw ludowi zbrojnie, niedopuściło do tego. Najbardziej jednak ucierpiały na tem przekupki straganowe, którym pozabierano wszystko i zbito w dodatku, tudzież domy prostytucyi, gdzie rozbestwiona zgraja dokazywała tak bardzo, że niektóre z kobiet przypłaciły to życiem, a wszystkie zdrowiem. Hulanka taka ludu Saratowskiego „na cześć ubóstwionego Cara" trwała przez dwa dni z górą, aż nareszcie położyła jej koniec zbrojna interwencya wojska, przy której jak należy się domyślać, nie obeszło się bez ofiar oczem wszakże sprawozdanie zamilcza. Natomiast zaś wspomina, że i w niektórych miastach powiatowych Seratowskiej gubernii zaszły podobno takież same „swawole".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca.

W niedzielę po południu odbyło się w sali radnej magistratu tutejszego pod przewodnictwem prof. Dra Zolla walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Obecnych było około 40-tu członków. Przewodniczący zagaił posiedzenie dłuższą przemową, w której, ze względu na stan obecny Stowarzyszenia, niewykazujący zdaniem jego znacznego rozwoju, wyraził obawę, czy też ono w grodzie naszym nie znajduje wielu sobie niechętnych. Może zaś niechęć ta wywołaną zostaje mylnem zdaniem, jakoby to, czego dzisiaj w szkołach ludowych uczą, nie było każdemu konieczne, zwrócił się więc przeciw takiemu mniemaniu, wykazując znaczenie oświaty ludowej i konieczności jej dla naszego kraju. Może i wydział postępował nie zawsze tak, jak należało, skoro ze strony nauczycielstwa nie doznawał wielkiego poparcia, ale w takim razie nauczyciele powinniby pierwsi wystąpić przeciwko temu, coby zdaniem ich miało być niewłaściwem. Dla tego spodziewa się, że jeżeli tylko publiczność przejętą będzie ważnością zadania Stowarzyszenia a poparcie od nauczycieli nastąpi, ono nie tylko szybko się rozwinie, ale że za przykładem Krakowa pójdą inne także miasta w naszym kraju, a stowarzyszenia tego rodzaju staną się ważnym czynnikiem w podniesieniu ogólnego wykształcenia naszego ludu. Następnie zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków, pomiędzy którymi wymienioną była także wielka dobrodziejka ubogich hr. Arturowa Potocka. Z sprawozdań sekretarza i podskarbiego, obejmujących czasokres od 1go lipca 1878 do końca r. 1879 wyjmujemy niektóre daty. Książek i innych przyborów szkolnych kupiono za 153 złr., sprawiono 84 burnusów zimowych, 415 par butów, 165 par trzewików, kilka kaftanów, ubrań letnich i t. p. Wiele rzeczy darowanych zostało od osób prywatnych. W ogólności obdzielono przedmiotami temi przeszło 700 dzieci. Do kasy wpłynęło przez cały czas powyższy 2331 złr. 22 c., wydatki wynosiły 2464 złr. 22 cent. Niedobór pokryty został tymczasowo z funduszu żelaznego. Dr Cyfrowicz, mając sprawozdania te na względzie zarzuca przewodniczącemu, iż nieco lękliwie przedstawił stan Stowarzyszenia, sprawozdania bowiem tak sekretarza, jak podskarbiego wykazują nie tylko dobry stan Stowarzyszenia, ale ciągły jego rozwój, skoro dziś może on wspierać ubogą młodzież, nie tylko w dwóch szkołach na Kleparzu i na Piasku, jak to pierwotnie było zamierzonem, ale we wszystkich szkołach ludowych krakowskich. Rozwój ten zawdzięczać należy usilnym staraniom i poświęceniu się członków wydziału, dlatego wnosi, aby obecni przez powstanie z miejsc okazali wdzięczność swoją tak prezesowi Drowi Zollowi, jak wiceprezesowej hr. Stanisławowej Tarnowskiej i wszystkim członkom wydziału. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. W końcu przystąpiono do wyboru Wydziału. Powtórnie wybrano hrabinę Różę Tarnowską, hrabiego Romana Bnińskiego, Tomasza Rudnickiego, Walerego Rzewuskiego, Stanisława Twaroga, Dra Maksymiliana Zatorskiego, Dra Fryderyka Zolla i Ignacego Żółtowskiego. Na nowo wybrano: Xiężnę Zuzannę Czartoryską, Bogumiłę Remerównę i X. Józefata Sobierajskiego.

— Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, po załatwieniu kilku czynności administracyjnych, Dr Glück zastanawiając się nad istotą przyrzutu kiłowego, przedmiot ten zarówno ważny pod względem teoretycznym, jako i praktycznym, traktował w sposób wyczerpujący, poczem kilku kolegów wyłuszczyło swe zapatrywania nie we wszystkiem zgodne z pojęciami Prelegenta, jak to inaczej być nie może, gdyż kwestya, którą Prelegent poruszył, dotychczas ostatecznie nie jest rozstrzygniętą.

— Dziś zakończyły się nauki rekolekcyjne w kościele św. Barbary urządzone dla kobiet. Składka zapowiedziana przez kaznodzieję ks. Kamieńskiego na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo przyniosła 63 złr. 50 c. W niedzielę o 6 po południu rozpoczynają się w tymże kościele św. Barbary nauki rekolekcyjne dla mężczyzn i trwać będą przez trzy pierwsze dni wielkiego tygodnia.

— Prezydent miasta przeznaczył z procentu fundacyi galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego dla rękodzielników m. Krakowa, wsparcie dla Franciszka Nowakowskiego, stolarza i Józefa Koniuszki, krawca po 90 złr.

— W przyszłą środę d. 24 b. m. wykona Towarzystwo muzyczne krakowskie w Sali redutowej G. Rossiniego *Stabat Mater* na sola chór i orkiestrę.

— P. Leon Rybak rodem z Wadowic otrzymał wczoraj stopień Dra wszech nauk lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Jan Karaś i Jan Mikrut, włościanie z Olszyn w parafii Ołpiny, w powiecie Gorlickim, przybyli do Krakowa z nieodpowiedniemi funduszami na podróż, aby się udać do Ameryki. Włościanin Jan Rąpała w Olszynach przyrzekł im wyrobić paszporta do Ameryki, jednak tego nie uczynił, choć mu dali pieniądze na koszta. O zamiarach wyjazdu Karasia i Mikruta wiedział wójt w Olszynach, Józef Bajorek. Konieczny, włościanin z Ołpin i Pietras, wyrobnik z Rzepiennika, wsi sąsiedniej ułatwiają korespondencye pomiędzy będącymi już w Ameryce wychodźcami, a mającymi zamiar tam udać się i tym ostatnim doręczają karty na podróż do morza, a pomiędzy takowemi karty, jak je nazywają, sekretne, za okazaniem których Towarzystwo przewozowe Maurycego Stroma zabiera wychodźców na okręty. Zdaje się więc, że Konieczny i Pietras są ajentami rzeczonego Towarzystwa. Karaś i Mikrut do powyższego opowiadania dodali, że przed tygodniem w rynku w Gorlicach przylepione były wielkie karty drukowane, wzywające do wyjazdu do Ameryki, co lud wiejski bardzo zaciekawiało i do wyjazdu zachęciło; lecz miejscowa władza kazała te karty zedrzeć. Dodają wreszcie, że najbardziej zachęca włościan do emigracyi wiadomość zamieszczona w listach nadsyłanych tu z Ameryki, że przybywający tam wychodźcy, zaraz za przybyciem otrzymują bezpłatnie grunt, z obowiązkiem jedynie przeprowadzenia przez takowy drogi własną siłą. — Karaś i Mikrut wrócili do Olszyn.

— Profesor Straszewski zakończył w niedzielę swoje wykłady w Warszawie: „O ideałach moralnych świata starożytnego" na dochód Osad rolnych. *Echo* tak kończy artykuł o tych wykładach wspomniawszy o zarzutach czynionych prelegentowi przez znanych warszawskich pozytywistów: „Z tych wszystkich zarzutów widać, że przeciwnikom p. Straszewskiego nie szło o naukowe stanowisko prelegenta lecz o jego wiarę. Jawnego i śmiałego wyznania tej wiary darować mu nie mogą. Na szczęście sąd ich nie jest sądem ogółu i innego musiała być zdania ta liczna parotysięczna publiczność warszawska, która po skończonym odczycie obsypała w niedzielę hucznemi oklaskami krakowskiego profesora, wywołując go po kilka razy. Wskazała ona tym sposobem, że to co jest zbrodnią w oczach wyznawców pozytywizmu dla niej jest zasługą."

Profesor Tarnowski miał we wtorek rozpocząć swoje wykłady *O Kochanowskim* w Warszawie. We wtorek miało się odbyć pierwsze przedstawienie nowego dramatu Rapackiego: *Pro honore domus*.

— P. Kajetan Morawski z Jurkowa wzywa Redakcyą „Kuryera Poznańskiego," aby otwarła składkę na dotkniętych powodzią włościan w Galicyi odwołując się do hojności Wielkopolan, z jaką przyszli w pomoc braciom Szlązakom.

— Miasteczko Smorgoń w powiecie Oszmiańskim na Litwie zgorzało w znacznej części dnia 9 b. m. Około 300 budynków spaliło się. Jest niemal pewność, że ogień był podłożony, bo był to piąty pożar w ciągu dwóch tygodni, poprzednie jednak dały się ugasić w zawiązku. Mieszkańcy w znacznej części wynieśli się do Świrydowic o pół mili, gdzie ich włościanie gościnnie przyjęli. Otóż zbrodnicza ręka pomściła się na nich za danie przytułku pogorzelcom, bo niebawem powstał ogień w Świrydowicach i 11 domów spłonęło.

— *Times* z 17go b. m. donosi, że księżniczka Fryderyka hanowerska (córka króla Jerzego, a siostra księcia Cumberland) zaręczyła się z baronem Pawel-Rammingen, sekretarzem niegdyś i adjutantem ojca jej.

Mówią także bardzo głośno o zaręczynach bliskich księcia Wilhelma, najstarszego syna królewicza pruskiego, z ks. Wiktoryą, córką ks. Fryderyka Augustenburskiego. Ks. Wilhelm ma lat 21, jego narzeczona jest o kilka miesięcy od niego starszą. Rodzice księcia opierali się dotąd temu związkowi ich syna, lecz ulegli podobno jego prośbom.

— Bandyci greccy w okolicach Saloniki, porwawszy przed niedawnym czasem w drodze angielskiego pułkownika Synge, zatrzymali go aż do złożenia żądanego przez nich okupu. Według depeszy ze Stambułu ambasador Layard otrzymał wiadomość od konsula angielskiego w Salonice, pana Blunta, iż pułkownik Synge napisał do niego list z zapewnieniem, że doznaje łagodnego traktowania ze strony bandytów. Dalej donosi Synge, że herszt bandy, nazwiskiem Niko, oddalił się niewiadomo dokąd, w skutek czego rokowania o uwolnienie jeńca zostały chwilowo przerwane. — Według depeszy *Köln. Ztg.* ze Stambułu, miał być również porwanym przez opryszków uczony grecki Dr Marullis, naturalizowany Niemiec. Zbójcy żądają od niego okupu 100 funtów sterlingów, zagrażając mu śmiercią, jeżeli tej sumy nie uiści.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Antoniego Bularza za grywanie w karty w gry hazardowne w kawiarni pod Góralem l. 475 przy ul. Stolarskiej, należącej do Jana Mararza, którego także zarządzono pociągnąć do odpowiedzialności za dozwalanie grania w swym lokalu. Jana Maz-

---

starosta warszawski, który wyświecić kazał niedawno z miasta dwie kobiety, podejrzane o rozpustę tutaj; w Ostrowie buduje świątynie Bogu, tu pewnie przyjechał djabłu założyć kapliczkę, no i ten Głoskowski, któremu dozór nad książętami i służbą ich powierzyłam, pięknie się wywięzuje z położonego w nim zaufania; a jaki pan, taki kram, słudzy pijani, wyuzdani w języku; czego się nie musiałam nasłuchać nim mię poznano; wzięto mię za jednego z uczestników tych bezeceństw i zrobiono mi już przedsmak tego, co tutaj zobaczyć miałam.

— Służba zostanie ukarana, odezwał się niefortunnie pan Prażmowski.

— Ukarzcie ją i surowo — mówiła księżna — zasługują na karę; słudzy mniej winni niechaj tutaj na ziemi poniosą karę, was moi panowie powołają przed sąd Boga, najwyższego sędziego nieba i ziemi za krzywdę, jaką wyrządzacie krajowi i dzieciom moim!

— Tego za wiele! — zawołał miodem i gniewem wzburzony Chynawski. Nie my psuli młode książęta, zły przykład w ognisku domowem popsuł synów, przykład matki zaraził ich, nie powinno się być zanadto surowym, jeżeli dla siebie samej potrzebuje się pobłażania. Stosunek waszej wysokości do Zaliwskiego powszechnie jest wszystkim znany!

— Kłamiesz wasze panie kasztelanie! tylko ludzie zanurzeni w takim kale, jaki tu panuje, tylko ludzie popsuci do szpiku, mogą niemi podejrzenia rzucać na kobietę, tylko podli i nikczemni mają odwagę w ten sposób ubliżać matce! — zawołała księżna.

— Do nóg księżnie panie Chynawski! — krzyknął wysuwający się naprzód podkomorzy Ostrowski — do nóg powiadam, albo cię tu porąbiemy na sztuki! Do nóg, krzyknęli wszyscy obecni, odszczekaj jak pies, co tu powiedziałeś.

Chynawski prawie nieprzytomny, podrażniony wrogiem wystąpieniem najlepszych swoich przyjaciół, hardo się stawił:

— Co powiedziałem, tego nie cofam — zawołał — a szabli i ja nie noszę od parady.

Na te słowa wszczął się hałas nie do opisania, powalono Chynowskiego na ziemię, daremno go księżna własną osobą zastawiała, wyprowadzono ją przemocą do innej komnaty, jego pokaleczonego, prawie bez duszy wywleczono za włosy na dwór, gdzieby go niechybnie rozsiekano w kawałki, gdyby nie ksiądz kanclerz wytrzeźwiony na świeżem powietrzu, nie był nadbiegł i spokojnemi słowy nie upamiętał rozjątrzonych wyrządzoną zniewagą księżnie.

— Dziwni ludzie mówiła księżna do Lenczewskiej, kiedy zostały same, serca złote, rozwagi ani za grosz, a już zupełnie niepodobnem jest wymagać po nich jakiegokolwiek związku i ładu w działaniu; co dzisiaj nazwą białem, jutro nie zawahają się nazwać czarnem, a po jutrze wracają znów do pierwszego zdania, albo wyszukają sobie trzecie, aby je dniem później jeszcze na inne zamienić. Każdej wybitniejszej osobistości u nas psują i naprawiają sławę po kilka razy za życia, a potomność nie wie co sądzić o zmarłym, znalazłszy o nim najsprzeczniejsze świadectwa u współczesnych. Może tak wszędzie się dzieje, u nas częściej, niż gdzieindziej. Żelaznej dłoni trzeba na tych ludzi, a tu ja kobieta sama, opuszczona, u króla Zygmunta poparcia nie znajdę, jego widocznie cieszą moje kłopoty, może mi ich nawet sam przysparza; kto wie, czy nie z jego namowy wciągani bywają moi synowie w ten wir, który musi podkopać ich zdrowie, ohydzić przed światem. Jagiellonowie w środkach przeciwko Piastom nie przebierają. Chynowski był przedtem na dworze królewskim, i on jest najczynniejszy tak w rozszerzaniu plotek o mnie, jak do wciągania dzieci moich na wyuzdaną rozpustę. Z jakiem zuchwalstwem i bezczelnością bryznął mi w oczy tak hańbiącym zarzutem! To niegodziwy człowiek, miałam zawsze wstręt do niego, nieboszczyka męża mego umiał sobie jednak ująć, powierzył mu kasztelanię wizką mimo moich przedstawień.... ale coś są tam uciszyło, trzeba się dowiedzieć, o dalszych wypadkach po mojem odejściu; Lenczesiu bądź tak dobrą i zawołaj Jakóbka, kazałam mu zostać przy Januszu, on nam opowie co zaszło. Przywołany Jakóbek opowiedział; że porąbanego Chynowskiego prawie bez duszy, włożono na wóz i odwieziono do dziedzicznej wioski; miano go odwieść do Warszawy gdzie są felczery, ale ksiądz kanclerz odradził, utrzymując: że albo go stronnicy waszej wysokości dobiją, albo stronnicy jego zamieszanie wywołają — w każdym razie wszelki gwałt będzie waszej wysokości wstrętny, a tego unikać należy". Teraz panowie już się rozjeżdżają, a nawet pan Głosowski odjechał.

— Dziękuję ci mój Jakóbku za wiadomości, rzekła do niego księżna, teraz idź pilnuj księcia Janusza, jeżeliby mu było źle, daj mi znać natychmiast.

— Po odejściu pacholika, mówiła księżna Anna do panny Lenczewskiej; Widzisz moje dziecko jak w ogólności trudne jest stanowisko wdowy, a w szczególności rejentki. Jako matkę obraził mię kanclerz boleśnie, jako rejentkę wspiera skutecznie swemi radami, istotnie w sprawie z Chynowskim nie mógł udzielić skuteczniejszej rady, jak odwieść go do majątku dziedzicznego, nie wątpię, żeby mieszczaństwo za mną się oświadczyło, zawsze wszelkie nieporządki w Warszawie wywołane dałyby sposobność królowi do wmięszania się w wewnętrzne sprawy mazowieckie, a to podkopuje władzę Piastów w dziedzicznych ich księstwach, a przecież ten kapłan znieważa stanowisko i suknię, którą nosi. Rozum u niego bystry i zdrowy, a namiętności wciągają go do towarzystw, któremi się brzydzi, odzyskawszy zimną krew. Nieprzyjaciele gotowi powiedzieć, że dla tego tylko powołałam go do mego boku, aby swojemi słabościami moje własne osłaniał.

— Wasza światłość wystawia sobie daleko gorzej swoje położenie, niż ono jest w istocie, jestem przekonaną, że Chynowskiego zdania nikt nie podziela!

— Chciałabym, żeby tak było, ale tak nie jest. Zarzucają mnie prawie codziennie bezimiennemi paszkwilami, abym Zaliwskiego oddaliła, gdyż zatrzymując go w radzie i na dworze, daję zgorszenie dzieciom i krajowi. Sprawka to Mroczkowskiego, tego niegodziwego prałata, któregom w pierwszej chwili po stracie męża całem zaufaniem zaszczycała, wystaw sobie moje dziecko, że moją przychylność dla siebie zaczął sobie inaczej tłomaczyć i w skutek tego odpowiednio ze mną postępować, musiałam mu wskazać drzwi i zabronić przystępu do dworu, teraz się mści i rozgłasza o mnie potwarze. Duchowny stan jego, pobożne ułożenie w obec świata, jednają słowom jego wiarę i dziś w księstwie całem mało znajdziesz ludzi, którzyby w czystość mego żywota wierzyli. Zaliwski składa mi bardzo regularnie raporta o stanie i usposobieniu umysłów, to sługa wierny, całkiem mi oddany, niczego nie zatai, pod tym względem złudzeń mieć nie mogę! On sam mię błaga, abym go od obowiązków przy dworze uwolniła, ale ulegając wymaganiom, utwierdziłabym tylko bezrozumnych i chciwych zgorszenia, że tak jest, zresztą ustąpić w jednem, będą wymagać co raz nowych ustępstw, aż nareszcie z władzy jaką mój mąż dzierżył, pozostanie tylko jej cień przy synach. Nie, tego zrobić nie mogę, i nie zrobię. Jako rejentka w niczem postępowania mego nie zmienię, jako matka więcej muszę się zająć synami, oderwać ich od towarzystwa w jakiem dziś żyją, to mój najpierwszy obowiązek. Zamknę się z nimi w ustronnym Makowie, rozpuszczę dotychczasowy dwór, utworzę sobie mniejszy, złożony z ludzi wypróbowanej zacności, na których bym się spuścić mogła, i którzyby tylko w wiernem spełnieniu swoich obowiązków widzieli na przyszłość swój los zapewniony. A teraz dziecko kochane idźmy spać, po wzruszeniach dnia tego, bardzo potrzebuję wypoczynku!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gaja za kradzież ciasta; Saula Herszga za uczestnictwo w kradzieży; Michała Szewczykiewicza za kradzież książek z wystawy w rynku, i żonę jego Magdalenę za udział w tej kradzieży. Za pijaństwo 4 osoby. Ceconia Ludwika, poszukiwanego za kradzież pieniędzy i pierścionków we wsi Rzekach popełnioną i za samowolne opuszczenie domu rodzicielskiego; Helenę Wiśniewską za kradzież kur na targu; Kazimierza Piórko za przywłaszczenie znalezionej książki; Wojciecha Majocha za kradzież chleba; Maryannę N. za podrzucenie własnego dziecięcia, które w d. 7 b. m. znaleziono pod L. 52 przy ulicy Dietla; Magdalenę Kupkową za kradzież mąki; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożone kluczyk, znaleziony [illegible] na ulicy Mikołajskiej.

TEATR. We czwartek d. 18go marca: Komedya w 4 aktach J. Rozena, przekład F. Sławskiej: *Wielki los.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 17 marca pochmurno, zimno, chwilami śnieg; termometr od —6·0 doszedł do +2·5 C. Barometr opadał; o godz. 7ej rano d. 18 stan jego był 741·0 millim., termometru —3·6 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 19 marca: 7 Bol. N. Maryi Panny i Józefa obl.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść Nru 167 *Wędrowca*: Metoda leczenia naturalnego, humoreska; Wycieczka na Sybir przez Br. Reichmana (c. d.); Famfam, lady Afryki środkowej (z drzew. c. d.). Zagadki biegunowe podług K. Hertza opisał M. J. Biersyński (dok.). W kraju czarnych Stóp przez S. Wiśniowskiego (dok.); Kronika geograficzna (z drzew.); Nowości. Do tego Nru dołączony jest 5ty arkusz dzieła: „Wspomnienia Czarnohory" M. A. Turkowskiego.

Od Administracyi „Czasu".

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: Składka zebrana w Krynicy przez X. J. Danca 21 złr., Skórzewski i Polakiewicz, X. M. Skwirczyński po 10 złr., W. Horodyńska 5 złr., X. Z. Szymczakowski 1 złr., razem 47 złr. a z poprzednio wykazanemi 3085 złr. 92 c. Dziś wysyłamy 865 złr. 92 c. we poborze na ręce hr. T. Tarnowskiego w Dzikowie i p. St. Jakubowicza c. k. starosty w Tarnobrzegu.

Na pomnik Mickiewicza złożył X. Szymczakowski 1 złr.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył X. Szymczakowski 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 16 marca. (*Neue freie Presse*). Targ zbożowy ożywił się dzisiaj. 3000 cetnarów pszenicy z odstawą na wiosnę sprzedano po 14·30, 2500 zodstawą na 23 b. m. zapłacono po 14·50 za 100 kilo. Za 100 k. owsa płacono 8·07 do 8·12.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 16-go marca — **Wiedeń**: pszenica 14·— do 15·— zł.; żyto od 11·15 do 11·30 złr.; okowita pr. 10.000 litr procent od 37·50 do 37·64 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgrm. (na wiosnę) od 14·37 do 14·40 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·75; do —·— złr. — **Berlin**: pszenica dóbra (kwiecień maj.) 228·50; żyto po —·—; spirytus loco 61·40, olej rzepakowy 5·—. — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr.; żyto —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 66·25 złr.; Olej rzepakowy 78·50 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; żyto —·— złr.; kukurydza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 marek 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wiedeń 17 marca.

Okowita. Na naszem targowisku dla leprzejszej tendencyi targu zbożowego okowita także odzyskała nieco z panującej do niedawna zwyżki; notujemy 37·75, nie ma jednak widoków, izby ta lepsza tendencya utrzymać się mogła.

Pest, 16go marca: 35·—36·— złr.— Wrocław, 16go marca: w miejscu 60 30 mrk. żądano — na marzec 60 30—·— mrk. żądano — Szczecin, 16go marca: w miejscu 60·50 mrk., na marzec 60·50—·— mrk., na wiosnę 60·90·— — Berlin, 16go marca w miejscu 61·40 mrk., na marzec 61·50— mrk., na kwiecień-maj 61·70 mrk., na sierp.-wrześ. —·— mrk.— Paryż, 16go marca: na ten miesiąc 75·— frnk., na kwiecień 74·25 frnk., na maj-sierpień 71·75 frnk., na wrześ.-grudzień —·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 17 marca: za 100 kilo z dworca z cłem 16·—16·15 złr.— Tryest, 16 marca: za 100 kilo bez cła 10·— złr.— Brema, 16 marca: za 50 kilo 7·30 mrk.— Hamburg, 16go marca: w miejscu 7— mrk., na marzec 7— mrk., na sierpień-grudz 8·10 mrk. — Antwerpia, 16go marca: za 100 kilo 18·70 — frk. — Nowy Jork, 16go marca: za galonę 7½ ct. pap. — Filadelfii 7½ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 marca.

HOTEL VICTORIA. J. hr. Thun z Czech, W. br. Eichler z Hullein, Ign. Pieniążek z Dembicy, J. Kołatorowicz z Kongresówki Fr. Gulermin z Paryża J. Szymanowska z Galicyi, Karol Richter z Rzeszowa, Ł. Russanowska ze Lwowa, R. Commann z Wrocławia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 marca. Prezes Izby deputowanych Gambetta oznajmił, że interpelacya przez przewodniczących różnych grup lewicy wniesiona została; wzywa ona rząd, aby oświadczył, jakich użyje kroków ze względu na kongregacye przez państwo nieupoważnione. Prezes lewicy Devès uzasadnił interpelacyę oświadczeniem, że lewica uznaje za rzecz [illegible] kraju, wzywając, aby wypowiedział, jakie zamierza powziąść postanowienie pod względem nieupranionych zakonów. Prosi rządu, aby powtórzył oświadczenie złożone wczoraj w senacie i to w sposób wyraźny i jasny a kraj uspakajający. Prezes ministrów Freycinet oświadczył, podobnie jak w senacie, że rząd zastosuje istniejące ustawy pod własną odpowiedzialnością. Rząd chce zachować sobie zupełną wolność działania a gotów zawsze zdać sprawę z swojego postępowania i uprasza Izbę, aby go wsparła wyrażeniem zaufania swego. Labassetière, ze skrajnej prawicy, oświadcza, że [illegible] w imieniu ojców rodzin. Powiada on, że rząd doznał w senacie porażki i ucieka się teraz do przemocy. We Francyi będą teraz tylko prześladowcy i prześladowani. Madier de Montjau, radykalista, mówił namiętnie przeciw zakonom. Jolibois, bonapartysta, podniósł, że [illegible] Devès [illegible] porządek dzienny, który mówi, że Izba ufając rządowi, liczy na jego energię w zastosowaniu ustaw względem zakonników. Prosty porządek dzienny wniesiony przez prawicę odrzucony został 372 głosami przeciw 98 a wniesiony przez Devèsa przyjęty był 388 głosami przeciw 147. Skrajna lewica wstrzymała się od głosowania. [illegible] Poczem Izba uchwaliła [illegible] z zmianami, jakie w niej poczynił senat.

Rzym 16 marca. W dalszym ciągu obrad nad budżetem spraw zagranicznych Pierantoni prowadził dalej mowę swoją wczorajszą i robi uwagi nad Wschodem i stosunkami Włoch do Austryi. Prezes ministrów Cairoli zabiera głos i nadmienia, iż [illegible] gabinetem z lewicy [illegible] zmiany, jakie zaszły od r. 1876. Wykazuje minister, iż Włochy na kongresie berlińskim miały zaszczytną rolę, [illegible] równowagi przez [illegible] Bałkańskim. Taki jest program rządu. Włochy wyjęte z kongresu berlińskiego bez zobowiązań [illegible]. Kraj żądał takiej polityki. Cairoli zaprzecza, aby Włochy były odosobnione: Włochy znajdują się w stosunkach normalnych z mocarstwami, [illegible] pokoju, zamiast stara się o ewentualne przymierza, [illegible] Austryi [illegible]. Przyjaźń ta nie będzie mogła być zakłóconą bezsilnemi deklamacyami tych, którzy nie wahają się swemi marzeniami nieroztropnych przedsięwzięć narażać owoce stuletnich ofiar. Sama Austrya przez swoje otwarte i przyjacielskie oświadczenia usunęła wrażenie niedowierzania obudzone przypuszczeniem fantastycznych niebezpieczeństw. Cairoli piętnuje kłamliwą prasę, która rozpuszcza fałszywe wieści. Wykonanie traktatu berlińskiego postępuje zwolna, ale regularnie.

Jeżeli Włochy występują teraz jako pośrednik między Czarnogórą a Tureyą, Tureya sama zażądała ich wdania się. Rząd jest zdecydowany przeciw każdemu wystąpić energicznie, ktoby chciał Włochy na inne sprowadzić tory; zresztą rząd jest zdania, że naród musi być silnym, aby bronić jego praw i jego godności a z tego powodu będą opierać się zmniejszeniu wydatków wojskowych.

Na tem posiedzenie przerwano, a po przerwie Cairoli odpowiadał na interpelacye względem Egiptu. Dowodzi on, że polityka lewicy nie zasługuje na zarzut słabości i rozprzężenia. Europa jest przekonaną jak i Włochy, że likwidacya i uregulowanie finansów egipskich muszą być uskutecznione przez komisyę międzynarodową. Co do Grecyi, rząd trzyma się traktatu berlińskiego. Obecnie Włochy przyjęły, jak i inne mocarstwa, wniosek Anglii, aby sprawę tę powierzyć komisyi państw podpisanych na traktacie. Uznanie Rumunii nastąpiło, skoro tylko uzyskano pewność, że zastosowaną została zasada równości religijnej i cywilnej. Rząd czuwa nad interesami posiadaczy obligów długu tureckiego; zawsze jednak sądzi, że komisya międzynarodowa byłaby najbardziej w stanie zaradzić finansom tureckim. Rząd w granicach sobie naznaczonych bronić będzie interesów obywateli włoskich w Tunisie, karać będzie tych, którzy spekulują na wychodźtwo; wspierać podróżnych starających się o rozszerzenie związków handlowych z Afryką wschodnią i środkową, oraz z zatoką Assab. Pod względem obchodzenia się z statkami łowiącemi korale w Algieryi, rząd będzie bronił interesów włoskich, zawsze jednak mając na względzie ustawy krajowe. Cairoli oświadcza, że ministrowie zgodzą się z sobą pod względem zamierzonych reform administracyjnych, wojskowych i podatkowych. Kończąc powołuje się na zasługę rządu w ułożeniu programu reform wewnętrznych. Na zewnątrz rząd pragnie zapewnić serdeczną przyjaźń z mocarstwami, zastrzega sobie jednak wolność działania; wewnątrz stara się o politykę bezstronną, która wszystkich praw strzeże, ale wszystkie nieporządki tłumi, oraz pragnie użyć rozsądnych środków pod względem finansów i obrony narodowej. — Mowę tę przyjęła Izba bardzo przychylnie.

Rzym 16 marca w nocy. W dalszych obradach nad budżetem spraw zagranicznych bronił Lanza niektórych czynności gabinetu z r. 1870 naganionych przez Cairolego. Program ówczesnego gabinetu, rzekł Lanza, polegał na polityce oszczędności, nie można się przeto dziwić, jeżeli nagle powstałe wypadki zastały rząd mniej przygotowanym. Nie należy zarzucać prawicy, że przybyła do Rzymu z przemocą, gdyż miała poprzednio obowiązek użycia wszelkich środków, aby się porozumieć z mocarstwami. Sella odpycha zarzut, iż ministeryum z r. 1870 zachowało przyjaźń mocarstwa siłą okoliczności popchniętego w przepaść; mówca sądzi, iż może i powinien się tem chlubić, iż zachował temu wierność w granicach dozwolonych interesami Włoch, który tak wielkie usługi oddał Włochom. Sella również daje wyjaśnienia o wejściu wojska włoskiego do Rzymu. Następują jeszcze uwagi Cairolego, Lanzy, Viscontego-Venosty, Selli i Crispiego o polityce ministerstwa z r. 1870.

Londyn 16 marca. W Izbie niższéj odpowiada Stanhope na zapytanie Cartwrighta, że jeszcze nie wszystkie mocarstwa mianowały członków komisyi międzynarodowéj w sprawie granicy grecko-tureckiéj, a ponieważ sprawa ta jest dopiero rozbieraną, przeto minister nie może udzielić szczegółów. Zapewniają, że królowa Wiktorya odjedzie 25go marca rano przez Cherbourg do Baden-Baden i podróżować będzie incognito pod nazwiskiem hrabiny Balmoral. Królowa przepędzi wielki piątek w Cherbourgu na jachcie „Victoria and Albert" a nazajutrz uda się w dalszą podróż.

Washington 16 marca. Sekretarz spraw skarbu Sherman ogłasza, iż jak sądzi, będzie mógł co tydzień wykupić za 2 miliony dolarów obligacyj skarbowych.

San Francisco 16 marca. Agitator Kearney skazany został za mowy swoje, zagrażające naruszeniem spokojności publicznej (w sprawie Chińczyków) na pół roku więzienia i 1000 dolarów grzywny.

Doszło nas dziś zwykłe urzędowe sprawozdanie z czynności Koła polskiego; pismo dość obszerne, ale bez wartości, zawiera bowiem rzeczy stare, które nietylko ogłoszone już były w dziennikach wiedeńskich, ale należą do załatwionych w Radzie państwa. Możemy więc bez szkody odłożyć je do jutra, a podamy je tylko dla utrzymania ciągłości sprawozdań; dziś wyjmujemy jedynie kilka wierszy z niego odnoszących się do owych obrad nad stanowiskiem Koła do rządu. W ważnejszej sprawie podaje sprawozdanie: „Posiedzenia Koła w d. 8 i 12 marca zajęte były długiemi rozprawami o stanowisku delegacyi polskiej do teraźniejszego gabinetu; w końcu rozpraw powzięło Koło pomiędzy innemi następującą uchwałę: Zważywszy, że rząd nie okazał się przychylnym dla kraju naszego w sprawach żywotnych kraj nasz obchodzących; zważywszy dalej, że uzupełnienie ministerstwa nie wyraża żadnej myśli politycznej, Koło oświadcza, że nie poczytuje obecnego rządu za przyjazny. Koło zachowywać się będzie wobec ministerstwa całkiem przedmiotowo, kierując się tylko interesem kraju". Wreszcie tedy tajemnica ujrzała światło dzienne, co w tych słowach, jak powyższe, mogło się stać zaraz na drugi dzień, a nie byłoby tyle wersyj po dziennikach, i co ważniejsza nie byłyby one rozdrażniły opinii, stawiając rzecz na kwestyi osób.

Poseł Hausner napisał list do *Tagblattu* tej osnowy: „Wiadomość podane przez *Tagblatt*, a przez kilka dzienników wiedeński h powtórzona, jakoby w Kole polskiem odbyła się żywa dyskusya nad mową moją, którą miałem w obronie kolei Arulańskiej i że kilku mowców wbrew moim zapatrywaniom oświadczali się w duchu przychylnym sojuszowi austryacko-niemieckiemu, jest zupełnie fałszywą, albowiem na żadnem posiedzeniu Koła polskiego nie wspomniano ani jednem słowem o mojej mowie i nikt nie mógł wspominać, ponieważ członkowie Koła będący innych zapatrywań — o czem w ale niewiem — zapewne słyszeli, że ja wyraźnie na to nacisk położyłem, iż mówię od siebie a nie w imieniu Koła polskiego".

Izba deputowanych Rady państwa uchwaliła wczoraj ustawę o prowizoryum budżetowem i o emisyi renty złotej. Dyskusya była ożywiona; z lewicy zabierali głos Sturm, Schaup, Wolfrum, Tomaszczuk, z prawicy hr. Clam i sprawozdawca Dr Dunajewski. Zabierał także głos minister skarbu bar. Kriegsau. Wielu posłów tak z prawicy, jak z lewicy usunęło się od głosowania. W końcu jednak ustawa przyjętą została większością 10 głosów.

N. fr Presse donosi, że traktat kolejowy austryacko-serbski przyszedł onegdaj do skutku. Kolej zbudowana zostanie z Belgradu na Semlin wprost do Buda-Pesztu, a budowa trwać ma trzy lata od wymiany ratyfikacyi. Bliższy termin ratyfikacyi nie został oznaczony. Wszystkie linie serbskie równocześnie oddane zostaną międzynarodowemu obrotowi.

Podajemy powyżéj pismo Ojca Świętego do arcybiskupa kolońskiego Melchersa, które lubo odnosi się w większéj części do uwag nad szerzącem się złem socyalizmu, w końcu jednak przechodzi do stosunku Kościoła do państwa a mianowicie do stosunku z rządem pruskim i pozwala, w nadziei przywrócenia zgody, aby biskupi udzielali rządowi nazwiska kandydatów na dusz pasterzy przed ich na ten urząd mianowaniem. Był to właśnie punkt zaczepny całego sporu między rządem a Watykanem i od niego rozpoczęła się walka z Kościołem. Zdaje się przeto, że ze zmianą tego głównego punktu sporu, pójdą łatwo układy ugodowe.

Odwołanie ks. Orłowa z Paryża ma być na teraz tylko tymczasowe i pokryte jego własną prośbą opartą na tem, że stanowisko jego stało się dziś nieprzyjemnem. Tajny radca Kapnist zastępować go będzie. Dopiero od dalszych stosunków zależeć będzie powrót posła rosyjskiego, ale w żadnym razie nie będzie już nim ks. Orłow. Jenerał Chanzy miał również zażądać odwołania swego z Petersburga, a przynajmniej na teraz urlopu.

Cairoli wypowiedział w parlamencie włoskim zamiar dotrzymania przyjaźni Austryi i szanowania traktatów a potępił mrzonki *Italia irredenta*. Wszelako nie odpowiedział na żądanie tych deputowanych, którzy domagali się zniesienia tak tego stowarzyszenia, jak i republikańskich stowarzyszeń. Izba przyjęła jego wyjaśnienia o polityce zagranicznej i krajowej z zadowoleniem. Nic zatem nie staje teraz na przeszkodzie uchwaleniu budżetu spraw zagranicznych i ustaleniu się gabinetu.

O reformach administracyjnych, zamierzonych przez Loris Melikowa, ciągle donoszą, ale dotychczas tyczą się one zmiany tylko osób, co jest zresztą rzeczą naturalną, iż naczelnik komitetu wykonawczego chce mieć na wszystkich ważniejszych stanowiskach, jeśli nie nowych ludzi, to przynajmniej takich, którzy jemu samemu będą zawdzięczać swoje posady. Loris Melikow chce wszechwładztwo policmajstrów ukrócić i znaczną część spraw administracyjnych przelać na gminy. Głoszą także o wypuszczeniu wielkiej liczby osób aresztowanych w Kijowie, Charkowie, Odessie, Permie i Kałudze.

Dziś odbył się wybór posła do Rady Państwa z okręgów mniejszej własności w powiatach Kraków-Chrzanów-Wieliczka, w miejsce hr. Mieroszowskiego. O drugiej zakończyło się głosowanie. W Krakowie na 156 głosujących X. Gołda proboszcz z Poręby otrzymał 107, a p. St. Koźmian współredaktor *Czasu* kandydat Komitetu 49 głosów. W Chrzanowie głosujących było 163. X. Gołda otrzymał głosów 87 a p. Koźmian 76. W Wieliczce głosujących było 213; X. Gołda otrzymał 129 głosów, p. Koźmian 78, starosta Płaziński 4, Józef Plachta 1, Tomasz Sawila 1, Posłem zatem do Rady państwa z okręgów gmin wiejskich Kraków-Chrzanów-Wieliczka wybranym został X. Andrzej Gołda.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 18 marca. (*pryw.*) Wieść o bliskiem ustąpieniu ministra Ziemiałkowskiego, lub o podaniu się jego do dymisyi, jest mylną.

Wiedeń 18 marca. Komisya szkolna Izby deputowanych przyjęła 11 głosami przeciw 8 wniosek dep. Lienbachera téj osnowy: „W królestwach i krajach, do których nie stosuje się § 75 ustawy o szkołach ludowych, ma ustawodawstwo krajowe ustanawiać, czy i w jakim zakresie z początkiem siódmego roku szkolnego zamiast nauki codziennéj ma być przez dwa lub więcéj lat udzielaną nauka powtarzania albo dalszego kształcenia się. Wystąpić ze szkoły wolno jednak tylko wtedy, jeżeli przepisany ustawą cel szkolny co do religii, czytania, pisania i rachunków został osiągnięty." Minister oświaty oznajmił, że rząd nie sprzeciwia się temu wnioskowi.

Wiedeń 18 marca. W Izbie deputowanych baron Harrach interpeluje ministra oświaty, czy tenże pragnie dać sposobność uczniom rzemieślniczym czeskim w Wiedniu i na jego przedmieściach, nauczenia się języka niemieckiego na podstawie swojej mowy rodzinnej. Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o rencie złotej w głosowaniu imiennem 151 głosami przeciw 134. Minister wyznań odpowiadając na interpelacyę o mniemanem prześladowaniu protestantów w Czechach oświadcza, że władze w postępowaniu swem wobec stowarzyszeń religijnych nieuznanych trzymały się zawsze na polu ustaw. O prześladowaniu ewangielików czeskich nie można było nigdy mówić.

Wiedeń 18 marca. N. Pan przyjmował życzenia gabinetu węgierskiego, a następnie składały mu powinszowania deputacye sejmu węgierskiego i stolicy Budy-Pesztu. Na winszujące przemowy deputacyj, odpowiedział Cesarz w sposób najłaskawszy.

Paryż 18 marca. Odwołanie ks. Orłowa, jeśli jest stanowczem, nastąpiło raczéj na jego życzenie osobiste, aniżeli było zamiarem rządu rosyjskiego. W każdym razie wyjazd posła rosyjskiego z Paryża uważany być powinien jako jedynie na czas pewien.

Rzym 17 marca. W Izbie deputowanych Minghetti oświadcza się przeciw tolerowaniu stowarzyszenia *Italia irredenta* i stowarzyszeń republikańskich, a wątpi, iżby rząd był na to przygotowany wobec komplikacyj. Gabinet, w którym mówca był ministrem, zaprzeczał, aby przyłączenie Bośni do Austryi zagrażało interesom Włoch. Przeciw Cavallotemu oświadczył Cairoli, że obawy względem nieprzyjacielskich zamiarów Austryi są bezzasadne, a stosunki przyjaźni z Austryą nie dają się rzeczywiście zaprzeczyć.

Bukarest 17 marca. *Presse* zaprzecza stanowczo doniesieniu dzienników opozycyjnych, że podróż Bratiana do Berlina ma na celu zawarcie przymierza z Niemcami.

Kursa. — Wiedeń 18 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·90. — Renta srebrna 72·45. — Renta złota 86·70. — Losy z r. 1860 129·—. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 298·40. — Londyn 118·50. — Srebro —·—. Napoleony 9·45—. — Lombardy 88·—. — Losy z roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 259·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 158·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 142·—. — Anglo-Bank 152·—. Obligacye indemn. galic. 98·75. — Losy prem. węgierskie 112·80 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 168·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 126·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 100·60 — Marki 58·17 Ruble 125·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 50
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	258 —	260 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	156 50	158 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	288 —	298 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	26 50	28 —

Wiedeń 17 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 90	72 05
4⅕% Renta srebrna	72 50	72 65
4% Renta złota	86 60	86 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 75	129 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 25	130 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	98 70	99 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	88 50	89 —
Węgierskie „ „	90 —	90 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	89 25	89 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 —	119 25
6% Renta węgierska złota	102 60	102 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	79 15	79 35
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	153 —	153 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	153 —	154 —
„ „ austryackie . 80 „	212 —	212 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	300 —	300 25
„ „ węgierskie . 200 „	282 75	283 25
Depositen-Bank . 200 „	223 —	224 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	836 —	836 —
Unionbank . 100 „	114 70	114 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	138 50	139 —
Wied. Bankverein . 100 „	149 —	149 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	64 50	65 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	149 75	150 —

	nominał	%	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr.	5%	611 —	613 —
Elżbiety	210 „	„	189 50	190 —
Linz-Budweis	200 „	„	169 50	170 50
Salzburg-Tyrol.	200 „	„	158 50	159 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „	„	2390	2395
Franciszka Józefa	200 „	„	167 —	167 75
Gal. Karola Ludwika	210 „	„	259 25	259 75
Koszycko-Oderberg.	200 „	„	125 25	125 75
Lwowsko-Cern.-Jassy	200 „	„	157 25	157 75
Nordwest austr.	200 „	„	168 —	168 50
„ „ Lit. B.	200 „	„	170 25	170 75
Rudolfa	200 „	„	154 75	155 —
Siedmiogrodzka I	200 „	„	136 75	137 25
Staats-Eisenb.Gesell.	200 „	„	273 25	273 75
Südbbahn (Lombardy)	200 „	„	88 30	88 70
Theissbahn (Cisańska)	200 „	„	240 —	240 50
Węg. gal. Łupkowska	200 „	„	130 50	130 75
„ Nord-Ost	200 „	„	141 50	142 —
„ Westb. Stahlw.	200 „	„	144 50	144 75
Listy zastawne.				
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat			93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne			118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat			101 40	101 80
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat			98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat			101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat			99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat			95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.			90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.			96 75	97 25
5% „ „ „ nowe 37 lat			96 75	97 25
6% „ Banku Hipot. lwow.			100 40	100 70
6% „ Banku Włość. lwow.			101 50	102 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.			103 35	103 55
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt			99 75	100 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat			95 —	95 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut			102 —	102 25
Priorytety kolei.				
Albrechta	300 złr.	5%	85 75	86 —
Alföld-Fiume	200	„	87 25	87 50
„ Em. 1874	200	„	86 —	87 —
Donau-Dampfsch.	100 i 200 złr.	6%	103 50	105 —
Elżbiety	100 złr.	4½%	98 25	98 50
„ Em. 1862 r.	300	„	97 50	98 —

	nominał	%	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr.	5%	99 —	99 50
„ Em. 1870	200	„	97 —	— —
„ Em. 1872	200	„	100 25	100 75
„ Salzb.Tyr. 1873	200	„	98 30	98 50
Eperies-Tarn. węg. część	300	„	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k.	złr.	4½%	104 50	105 —
„ „ wal. a.		„	100 75	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72		5%	106 50	106 90
„ poż. 14 milion, 1872		„	109 75	110 25
„ poż. 1876 r.	100	„	105 30	105 80
Franc. Józefa Em. 1867	200	„	98 40	98 80
„ „ Em. 1873	200	„	97 50	98 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em.	300	„	105 75	106 25
„ „ II „ 1867	300	„	103 25	103 75
„ „ III „ 1871	300	„	102 50	103 —
Koszycko-Oderb.	200	„	87 30	87 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 złr.	4½%	88 50	88 75
„ „ II „ 1867	300 złr.	5%	91 50	91 75
„ „ III „ 1868	300	„	85 50	86 —
„ „ IV „ 1872	300	„	83 10	83 40
Nordwestb. austr.	200	„	100 —	100 25
„ „ „ Lit. B.	200	„	97 90	98 20
„ „ Em. 1874	200	„	117 50	— —
Rudolfa	300	„	93 25	93 75
„ Em. 1869	300	„	91 50	92 —
„ Em. 1872	300	„	90 75	91 25
„ Salzka. gut. zł.	200	„	107 40	— —
Siedmiogrodzkiej I	200	„	81 50	81 80
Staatseisenbahn fr. 500	złr.	3%	— —	175 50
Südbahn (Lombardy)	500 fr.	„	125 —	125 50
„ „	200 złr.	5%	108 75	109 —
Theissb.-Gesell.		„	96 —	96 50
Węg. gal. Łupkow.	200	„	83 80	84 20
„ „ II Em.	200	„	80 80	81 20
„ Nordost	300	„	83 10	83 40
„ „ złotem	200	„	99 30	99 50
„ Westbahn	200	„	86 75	87 25
„ „ Em. 1874	200	„	84 —	84 50
Losy.				
5% Donau Regul.	100 złr.		111 80	112 10
Premiowe Wiedeńskie	100 „		118 90	119 20
„ Węgierskie	100 „		112 50	113 —
3% „ Tureckie	400 fr.		17 40	17 60
Kredytowe	100 złr.		180 75	181 —

	nominał	płacą	żądają
Clary	42 „	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch.	105 „	107 —	107 50
Inspruku	20 „	25 —	25 50
Keglewicha	10½ „	17 50	18 —
Krakowskie	20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy)	40 „	43 25	43 75
Palffy	42 „	41 75	42 50
Rudolfa	10½ „	19 —	19 25
Salma	42 „	51 75	52 25
Salzburgskie	20 „	22 25	22 75
St. Genois	42 „	44 75	45 25
Stanisławowskie	20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie	105 „	123 50	— —
4% „	50 „	62 50	65 —
Waldsteina	21 „	32 75	33 25
Windischgrätza	21 „	37 50	38 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 56	5 58
20-frankówki		9 44⁵	9 45⁵
Imperyały rosyjskie		9 70	9 72
Funty sterl. angielskie		11 85	11 90
Listy tureckie złote		10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek		58 10	58 20
Ruble papierowe za 100		125 25	125 5

Lwów 16 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 85	97 85
4% „ „ „ „ „	89 65	90 65
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 85	97 85
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	99 —	101 —

Warszawa 16 marca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	092⅔
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 80
kupon	— —	116⅔
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	— —	116⅔

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Cechom, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, którzy licznym udziałem swoim w pogrzebie raczyli przynieść ulgę pozostałej strapionej rodzinie ś. p. Aleksandra Ziębowskiego, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać". (853) *Julia Ziębowska.*

Do Salonu mód

przy ulicy Szewskiej Nr. 209, nadszedł świeży transport **kapeluszy paryskich, kwiatów, koronek,** oraz wielki dobór materyałów na suknie i kostiumy. (850-1-3) *Klementyna Chajecka.*

Un jardinier français,

connaissant parfaitement toutes les branches de son état et ayant été resté longtemps dans les meilleures maisons du duché de Posen, cherche une place de bonne recommandation. S'adresser à Ledoux jardinier à Iwno près de Kostrzyn par Posen. (775-1-3)

L. WŁODEK

handel towarów korzennych delikatesów herbaty i win *w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 358* poleca najświeższe towary, jakoto: kawa, migdały, rodzynki, cykata, wanilia, czekolady franc. i wied., śliwki i powidła tureckie, wogóle wszystko co w zakres handlu wchodzi.

Wina węgierskie, austryackie, francuskie, rumy, wódki i likiery krajowe i zagraniczne.

Pasta do zapuszczania podłóg pud. 60 c.

Piwo wystałe okocimskie w butelkach i na szklanki. (852-1-3)

Marya z Armółowiczów Kurkiewiczowa

w Krakowie przy ul. Mikołajskiej Nr. 438, poleca Szanownej Publiczności

swój skład wędlin

zaopatrzony w świeży doborowy towar na **Święta Wielkanocne,** a mianowicie: szynki zwyczajne, szynki cielęce, szynki westfalskie, ozory, boczki, głowiznę, kiełbasy siekane krakowskie, kiełbasy krajane polskie i t. d. Ceny umiarkowane. (849-1-2)

Do sprzedania 150 kil. masła

świeżego solonego razem lub częściowo przy ulicy Kanonicznej pod Nr. 119 na pierwszem piętrze. (851-1-3)

Tom. Górecki

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 10, poleca swój

skład towarów żelaznych i norymberg.,

narzędzi rzemieślniczych, ogrodniczych i gospodarskich, przyrządów do kuchen i pieców, gwoździ wszelkiego rodzaju, okuć do drzwi i okien, pieców żelaznych najnowszego systemu, samowarów rosyjskich, tac, wyrobów szczeciowych, dzwonków mosiężnych i stalowych, ceraty na meble, stoły i posadzki, latarń i pochodni naftowych, krzyżów nagrobkowych; **herbaty chińskiej,** oraz **skład kas ogniotrwałych** i kasetek, kłódek i zamków z fabryki **F. Wertheima i Sp.** w Wiedniu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam za zaliczką odwrotą pocztą lub koleją. (821-1-5)

Dwa pokoje, kuchnia

i piwnica są do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. przy ulicy Dolne Młyny pod Nr. 31. (819-2-6)

FOLWARK

obejmujący 50 morgów ziemi ornej, i koło 8 morgów łąki z ogrodem we wsi Uniszowy, w starostwie Tarnowskiem, $^3/_4$ mili od stacyi kolei Tuchów, a $^1/_4$ mili od poczty Ryglice, tuż przy drodze powiatowej położony, jest z wolnej ręki wraz z budynkami i kiełnem pomieszkaniem każdego czasu do sprzedania. Wiadomość u *Płockiego* w Uniszowy, poczta Ryglice. (707-3-3)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55. (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowożona chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej $4^3/_4$ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-30-30)

Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych z pierwszorzędnych fabryk.

Nowy karawan bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp.

Składy i zamówienia w mieszkaniu pod L. 50, Smoleńsk. J. Pękalski. (460-1.)

Weterynarz egzaminow. i patentowany D. Kisiel

zamieszkał stale w **Tarnowie.** Ordynuje przy wszystkich słabościach u zwierząt domowych i podejmuje u tychże wszelkie operacye.

Pomieszkanie: ulica **Ogrodnicza Nr. 281 w Tarnowie.** (792-3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (543-10-20)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

12 wołów

tucznych sprzedaje państwo **Grybów,** stacya kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w miejscu. (808-3-3)

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (8-6-)

Podziękowanie

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego ocalenie mojego życia!

Słowa wypowiedziane przez paru wyleczonych.

Płucne i żołądkowe cierpienia wyleczone.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa,** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodow.

zgęszczony wyciąg słod.

51 razy odznaczony od Najwyższych miejsc.

Czokolada słod. i Hoffa cukierki słodowe.

Podziękowanie z Budapesztu

z 28 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie!

Czuję się zobowiązanym wypowiedzieć Panu niniejszem publiczne moje najczulsze podziękowanie.

Od 20 lat cierpiałem na silny ból piersi w połączeniu z silnem wyrzucaniem materyi i dusznością piersi, również brakowało mi snu w nocy i apetytu. Mimo wszelkich używanych środków choroba ciągle się zwiększała, tak, że codziennie czułem ubytek sił a przy moim wieku 70 lat z trwogą wyglądałem końca żywota.

Ponieważ uwaga moja zwróconą została przez dzienniki na Pańskie lecznicze wyroby słodowe, przeto chwyciłem się jeszcze tego środka, a już po użyciu 10 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego czułem się daleko zdrowszym, zaś po użyciu następnych 40 flaszek jestem zupełnie jakby odmienionym. Mam znów spokojny sen, apetyt mój jest dobrym, plwociny rzadsze i słabsze, jednem słowem jestem jako tako na nogach. Jestem silnie przekonanym, iż gdybym środka tego użył przed 10 laty, byłbym z cierpienia gruntownie wyleczonym.

Oby Pana Wszechmocny przez długie jeszcze lata przy życiu zachował, aby cierpiąca ludzkość mogła sobie ulgę sprawić Pańskiemi błogiemi wyrobami i tym sposobem odzyskać stracone zdrowie.

Budapeszt, 28 listopada 1879 r.

Z wysokim szacunkiem

Jakób Goldschein,

Budapeszt, Waitzner Boulevard 50.

Skład utrzymują w **Krakowie:** pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler aptek., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzynicki apt.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spół. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp. kup., E. Bank apt. (211-1-6)

Z szeregu powieści historycznych

J. I. Kraszewskiego

wydawanych przez Spółkę wydawniczą księgarzy w Warszawie wyszła z druku IX. z kolei powieść z czasów Leszka Białego p. t.

WALIGÓRA

w 3ch tomach. Cena 4 złr. 50 cent.

Skład główny w Księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** (679-3-3)

„Tygodnik Rolniczy"

przeszedł w dniu 1ym lutego 1880 r. na własność *Franciszka Wilkońskiego* i *Juliusza Sypniewskiego,* a wzbogacony treścią, w tej samej co dotąd formie wychodzić będzie.

„Tygodnik Rolniczy" w zakresie swej działalności traktować będzie głównie **sprawy ogólnego dla kraju znaczenia,** a prócz tego specyalną hodowlę inwentarzy, ku czemu od kwietnia r. b. wydawać zacznie **„Księgę Stad"** jako bezpłatny kwartalny dodatek. — Wydawnictwo to nietylko da jasny obraz stanu hodowli krajowej, ale nadto otworzy producentom szlachetnych ras koni, owiec, bydła i trzody, szerokie pole zbytu. — Prenumeratę kwartalną na „Tygodnik Rolniczy" po złr. 2 cent. 50, z przesyłką pocztową złr. 3, jakoteż zapisy na „Księgę Stad" po złr. 6 cent. 50 przyjmuje księgarnia *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie, która także objaśnień udzielać będzie. (690-1-6)

PROMESSY

na

Losy komunalne złr. 2 i stempel. | **Losy kredytowe** złr. $4^1/_2$ i stempel.

Oba **razem tylko** złr. $6^1/_4$ i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 400,000!

CIĄGNIENIE już 1 KWIETNIA!

D. 2 stycznia wyciągnięto główną wygraną losów komunalnych złr. 50,000 na wydaną przez nas promesę.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR", Ch. Cohn. (778-1-4)

nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** — nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

Ekspedycya nie może się odbyć za całą zaliczkę.

Ostrzeżenie!

W Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Wiedniu, Peszcie ośmielają się niepowołane osoby polecać pod różnemi nazwami, jak: autograf, organiczna płyta kopiowa, aparat do kopiowania pism i kliszów, arkusze do pomnażania, przyrządy do kopiowania i masę. Wszystkie podobne naśladowane przyrządy są **bezwartościowemi naśladowaniami,** jak zdanie rzeczoznawców stwierdza naśladowaniem austr. węgier. przywileju i niemieckiego patentu państwowego Nr. 5271 rp. Kwaysser i Husak.

Skoro wynalazek stanowi sprzęt roboczy nie jest dozwolone wedle § 4 ustawy użycie bez pozwolenia. Kto z namysłem działa przeciw temu, **ukaranym będzie** wedle § 34 **grzywnami pieniężnemi lub więzieniem do 1 roku.** Znaczna już liczba osób skazaną została z powodu naruszenia patentu takich przyrządów stosownie do §§ 4, 35 i 36, a będące na składzie naśladowane przyrządy do kopiowania i masę skonfiskowano. Temu, kto mi poda owe osoby wyrabiające i sprzedające takie przyrządy do kopiowania, przyrzekam nagrodę. Przyrząd do kopiowania „Hektograf" składa się z metalowego pudełka z przylutowaną mosiężną etykietą wypukłą „k. k. ausschl. Privilegium, deutsches Reichspatent Nr. 5271; Patente Kwaysser & Husak, J. Lewitus" wewnątrz zaś znajduje się elastyczna kompozycya. Pisze się atramentem należącym do hektografu na dowolnym papierze, kładzie się rękopis na kompozycyę, a wtedy pismo wsiąka chwilowo w masę; następnie zdejmuje się rękopis, nakłada się inne formularze, gładzi je poprostu płaską ręką i w ten sposób można stosownie do szybkości kopisty, plany, nuty, pisma, rysunki itp. z jednego oryginału w przeciągu 10—15 minut 50 do 80 egzemplarzy na suchej drodze pomnożyć. Po zrobionym użytku może być pismo z masy zimną wodą i gąbką tak łatwo zmazane, jak się zmazuje pismo z opisanej tabliczki łupkowej gąbką, przezco przysposabia się przyrząd do przyjmowania i wydania nowej roboty. Kompozycya przez kopiowanie i wycieranie pisma prawie wcale się nie niszczy. **Czarny atrament pomnażający w doskonałym gatunku** jest od niedawna zawsze na składzie.

Hektografowane odbicia przesyłam darmo i opłatnie, a na listowne zapytania zaraz odpowiadam. Odprzedający i rzetelni zastępcy poszukiwani.

Józef Lewitus, właściciel fabryki w **Wiedniu,**

I., Babenbergerstrasse Nr. 9.

Skład w Krakowie u p. **H. Żychonia, w składzie papieru; we Lwowie** u p. **W. Seyfartha,** ulica Teatralna Nr. 4, skład papieru i przyborów do pisania; **w Czerniowcach** u p. **W. Regenstreifa,** skład papieru. (777-1-5)

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

STOLARZE I TAPICERZY, (527-10-)

zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (142-9-)

Niezbędna w każdej rodzinie

Południ.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **zołzowatym wysypkom, bladaczce, dyzenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu** i **diphteritis** z najlepszym skutkiem używany.

Paczka 90 cnt., $^1/_2$ paczki 50 cnt., $^1/_4$ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruckera** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadkobierców. (561-5-6)

100 złr. nagrody temu, kto wyszuka posadę jakąkolwiek, byle stałą i stosowną dla człowieka z wyższem wykształceniem. — Oferty pod adresem: „Lorey" poste rest. Kraków. (805-2-3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej, dorodnej **własnej produkcyi,** dostać można w **Zarządzie dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po cenie: 1 gatunek 4 złr. 50 ct., zaś 2 gatunek mniej dorodny po cenie 3 złr. 50 ct. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Zarząd **niema żadnych składów w Bochni,** tylko u p. J. Michnika kupca, dla drobnej sprzedaży. (569-6-12)

Poszukuje się kasyera

z kaucyą złr. **10,000,** która może być zabezpieczoną. Pensya złr. **1,200** rocznie. Listy adresować A. Koliński poste restante Kraków. (786-4-6)

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** znane jako jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo wszelkie inne o 50% w dobroci i skuteczności przewyższają — **przychodzą codzień świeże do Krakowa — wyłącznie do handlu**

JANA NAGLA

przy głównym Rynku, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również świeży transport wybornej **herbaty chińskiej** od 2 do 4 złr. za funt, oraz świeże prawdziwe **tureckie śliwki** i **powidła.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie. (255-16-)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała:

Synodicon ecclesiae ruthenae.

Cena 50 ct., z przesyłką 55 ct. (689-2-2)

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią

są do wynajęcia od 1 kwietnia w domu pod L. 7 przy ulicy Krupniczej. Tamże **jeden pokój** osobny zaraz. (791-3-3)

AVIS.

Une trés ancienne Maison de Vins à Bordeaux (Succursales en Bourgogne et en Champagne) bien connue parmi la Noblesse polonaise, désirérait nommer **Agent Géneral pour la Galicie** un Monsieur fréquentant la haute société. Position très-avantageuse. Ecrire franco H 2658 à Mess. **Haasenstein & Vogler à Breslau.** (640-4-4)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	24	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	5	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	13	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (45-39-)

Do najęcia

od 1go kwietnia 1880 r. mieszkanie, składające się z siedmiu pokoi na pierwszem piętrze, z kredensem, umeblowane, oraz dwa pokoje na dole, dwie kuchnie, spiżarka, piwnice, stajnia i wozownia. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u stróża miejscowego lub u właścicielki we wsi Olszy za Cmentarzem krakowskim. (803-2-3)

Cukierki wzmacniające nerwy.

Cukierki te wskutek swej ilości **ściągających środków** są polecane w **nieżycie krtani** i **dróg oddechowych,** tudzież **błon śluzowych,** szczególniej w **osłabieniu męskiem** wszelkiego rodzaju.

Skład w aptece pod orłem w **Żywcu-Zabłociu** w pudełkach po **25** i **35** c.

Ostrzeżenie. Tylko te cukierki są prawdziwe, które zaopatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem nazwiska i do których dołączony jest opis użycia. Dalsze składy będą założone. (754-3-6)

A. Hermann w Wiedniu, IV., Mittersteig Nr. 15.

DWA MEDALE SREBRNE NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1878 ROKU.
WIELKI MEDAL I DYPLOM WIELKIEJ ZASŁUGI W FILADELFII
DYPLOM HONOROWY NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ W PARYŻU 1875 ROKU.
MEDALE I NAGRODY NA DZIESIĘCIU INNYCH WYSTAWACH.

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI

MUSZTARDA W ARKUSIKACH DO SYNAPIZMÓW,

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY I SZPITALE WOJSKOWE PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUSKĄ I KRÓL. ANGIELSKĄ itd.

Jedyny, którego wprowadzanie do Cesarstwa rosyjskiego zostało upoważnione przez Komitet lekarski.

PROSZEK RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA PRZYGOTOWANA DO UŻYTKU WETERYNARYJNEGO.

PRZYJĘTY PRZEZ MINISTERYUM WOJNY DO UŻYTKU KAWALERYI FRANCUSKIEJ I PRZEZ GŁÓWNE TOWARZYSTWA TRANSPORTOWE.

Wymagać podpisu jak obok. P. Rigollot

1855 — 1868 — 1871 — 1872 — 1872 — 1875 — 1875 — 1876 — 1878 — 1879

WAŻNE OSTRZEŻENIE.

Liczne fałszerstwa i naśladownictwa **SYNAPIZMÓW RIGOLLOT** skłoniły nas do przedsięwzięcia środków, na które zwracamy uwagę lekarzy i publiczności. Wszystkie arkusze i wszystkie pudełka zawierające synapizmy opatrzone są podpisem koloru czerwonego, którego podobizna obok znajduje się.

P. Rigollot

I dlatego tylko takie synapizmy uważać należy za ***prawdziwe Rigollot,*** które są opatrzone obocznym podpisem w poprzek umieszczonym.

We wszystkich głównych aptekach.

PARYŻ. — Magazyn sprzedaży, Avenue Victoria 24. — PARYŻ

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [512-2-12]

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*